Rok 1870. Kraków, Wtorek 8 Lutego. Nr. 30

# KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

*Przedpłata wynosi:*

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 | 6 | 2 zł. 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. 20 sgr. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 fr. | 10 franków. |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 fr. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się, niszczone będą.

*Cena ogłoszeń (inseratów)* za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 6
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

## Kraków 7 lutego.

Walka, która dzisiaj toczy się we Francji między rządem a opozycją, wychodzi już poza ramy zwykłych walk konstytucyjnych.

Uskarzano się niedawno jeszcze na „rządy osobiste" cesarza; opozycja radykalna wzburzyła masy przeciwko tym rządom. Cesarz ustąpił natarczywości podburzonych mas. Z [illegible] rezygnacją uciekł on się do rządów konstytucyjnych. Powołał do steru ministerstwo liberalne, które głosi, że chce połączyć cesarstwo z wolnością. Nie uśmierzyło to jednak walki opozycyjnéj ani na włos. Czegóż chce ta opozycja?

Mylibyśmy się bardzo, ktoby żądania jéj mierzył zwykłą miarą żądań opozycji w państwach konstytucyjnych. Tam idzie już o wcale co innego. Nie rządy osobiste, ale cesarz sam, osoba jego stoją na zawadzie opozycji francuzkiéj. Stara demokracja, któréj reprezentantem jest Jules Favre, która pamięta rok 1848 i w ówczesnéj rewolucji, jako w ówczesnym rządzie rewolucyjnym czynny brała udział, nie może wybaczyć Napoleonowi III., że obaliwszy rzeczpospolitą, oszukał jéj założycieli i pozbawił ich wszelkich widoków osobistych, zamknął im te wszystkie drogi, które w rzeczypospolitéj otwarte są dla zasługi, zdolności i ambicji.

Młodsza demokracja, radykalna, któréj reprezentantem jest Rochefort, nie wychodzi wprawdzie z tego punktu realnego, ale raczéj ze stanowiska najskrajniejszéj doktryny, nie przestaje walczyć przeciwko cesarzowi. Nie widzi ona wcale ani potrzeby, ani konieczności, aby jeden człowiek i jego dynastja posiadały te wszystkie zaszczyty, te wszystkie materjalne i moralne dobra, które w rzeczypospolitéj stają się udziałem wielu i rozdawają się na ogół; nie widzi ona wcale potrzeby, aby jeden człowiek i jego dynastja na zawsze miały zagradzać drogę mniéj lub więcéj uprawnionym żądzom sławy czy potęgi — zasługom i ambicjom.

Takie znaczenie ma dzisiejsza walka opozycji we Francji.

Na wschodzie Europy walczą usilnie narody o byt swój i wolność — w środkowéj Europie i w Anglji walczą [illegible] praw politycznych w ramach monarchji konstytucyjnéj; tylko Francja przedstawia nam dziś widok walki posuniętéj poza kresy dotychczasowych walk politycznych.

Weźmy np. wniosek Grevego, aby zgromadzeniu prawodawczemu służyło prawo powołania na usługi swe siły zbrojnéj. Takie żądanie nie mieści się już w ciasnych ramach monarchji konstytucyjnéj — po przyjęciu takiego wniosku, nie masz już monarchy — jest tylko wszechwładna reprezentacja narodu, mająca na usługi swe siłę zbrojną.

Francja od dawna ma sławę, że kroczy na czele ludzkości. Nie można przeczyć, że wśród walki dzisiejszéj opozycji we Francji, odzywają się w téj chwili hasła, które [illegible], które są drogoskazami na przyszłość, które wśród zmierzchu uderzają nas jakby pienie kurów, zapowiadające nadejście dnia jasnego.

## Rossja i Anglja.

Londyn 3 lutego.

*T.* Rossja dziś buduje koleje żelazne — Anglja dostarcza jéj potrzebnych do tego kapitałów. Chciwy zysku kupieckiego, John Bull, olśniony chwilowym zarobkiem, nie spostrzega, jakiemu dziełu podaje pomocną rękę.

Kraje przez które Rossja chce poprowadzić nowe koleje żelazne, są to kraje bezwodne, nieurodzajne, bardzo mało zaludnione. Oto co pisze o krajach tych słynny podróżnik Henryk Vambéry: „Projektowana droga handlowa od zatoki Krasnowodzkiéj aż do Oxusu, żadnéj nie ma przyszłości. Kiedym ją przebył, o mało co nie zginąłem z pragnienia, kiedy bowiem wyjechałem, przez pięć dni nie widzieliśmy wody na oczy, znikąd nie mogliśmy dostać ani jednéj kropli wody do picia." „Mieszkańcami krajów, które droga ta przerzyna, są nieliczne ludy koczownicze. Oprócz tego zbierają się tam awanturnicze szczepy Turkomanów lub Kirgizów, którzy [illegible] z pod zwierzchnictwa rossyjskiego, [illegible]. [illegible] po Azji, nie jest tak narażonym na tyle niebezpieczeństw, jak właśnie w tamtych stronach."

Oczywiście więc, że Rossja budując w owych okolicach koleje żelazne, nie czyni tego jedynie w celach handlowych. Inna jeszcze wchodzi rachuba.

Przedłużenie kolei żelaznéj [illegible] morza Kaspijskiego i środkowéj Azji, [illegible]

[illegible]

Jeżeli Rossja przyłączy Chiwę [illegible]

[illegible] do dalszych operacji w samym Afganistanie. Wiedzą przecież Anglicy, jakie rozmiary przyjęła rossyjska polityka zaborcza w Azji środkowéj i że ostatecznie im samym tam zagraża.

Mimo to sami podają Rossji środki do urzeczywistnienia jéj zaborczych planów. Dostarczyli jéj kapitału potrzebnego do wybudowania kolei żelaznéj, ułatwiającéj jéj transportowanie wojsk w głąb Azji. Bez pomocy kapitału angielskiego, Rossja nigdyby téj kolei nie wybudowała.

A kto wié czy owa kolej nie poprowadzi Rossją do innego jeszcze celu... Kto wié, czy w chwili, kiedy Anglja będzie musiała się bronić w zagrożonych swych posiadłościach w Azji, Rossja nie pospieszy rozstrzygnąć ostatecznie kwestją wschodnią nad Bosforem. Wtenczas Anglja walcząca w Azji, nie mogłaby przyjść w pomoc protegowanéj przez siebie od tak dawna Turcji.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Lwów.** *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego od 1. do 15. stycznia 1870.*

Wydział krajowy uchwalił przesłać c. k. ministerstwu sprawiedliwości i prezesowi koła galicyjskiéj delegacji w Wiedniu odpisy okólników c. k. sądu wyższego we Lwowie, wydanych w październiku, listopadzie i grudniu 1869 w języku niemieckim, wbrew najwyższemu rozporządzeniu o języku polskim jako urzędowym.

W sprawie subwencji uchwalonéj przez wysoki sejm dla teatru ruskiego postanowił wydział krajowy: 1) złożyć komitet z 7miu członków w celu wykonania nadzoru z obowiązkiem zdawania sprawy wydziałowi krajowemu. Sprawozdania te służyć będą za podstawę rozrządzania uchwaloną przez wysoki sejm subwencją. 2) Członkami komitetu zamianować pp. X. Bazylego Ilnickiego, prof. Partyckiego, prof. Polańskiego, Wachnianina, Celowicza, Dymeta i dr. Kornela Szaszkiewicza. 3) Wezwać dyrekcję teatru ruskiego, aby członkom komitetu udzieliła bezpłatnego wstępu na przedstawienia.

Wydział krajowy zatwierdza nadanie przez hr. Stanisława Mieroszewskiego, kuratora fundacji stypendyjnéj ordynata Mieroszewskiego dwóch stypendjów z pomienionéj fundacji o rocznych 200 złr. braciom Kazimierzowi i Tadeuszowi Iłłakowiczom, uczniom 1. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie. W sprawie fundacji stypendyjnéj ś. p. Jana Towarnickiego uchwalił wydział krajowy: 1) zatwierdzić wybór p. Henryka Straszewskiego na kuratora tejże fundacji, 2) wezwać kuratorję, aby wybór zastępców kuratorów do dnia 5 lutego b. r. uskuteczniła; 3) przyjąć do wiadomości oświadczenie kuratorji, iż fundusz żelazny stanowić ma to wszystko, co pozostanie po zapłaceniu reszty długów, należytości spadkowéj i zaległości nadkuratora, tudzież należytości syndyka; wreszcie przyjąć preliminarz na rok 1870.

a) co do dochodów płynnych 26,752 złr. 18 c.

b) w dochodach spodziewanych z chwilowéj lokacji wierzytelności hipotekowanych 7,346 złr. 70.

c) preliminarz rozchodu 21,871 złr. 73 c.

d) nadwyżkę dochodu 4,880 złr. 43 c. z któréj część na cele dobroczynne, mianowicie naukowe, część zaś na powiększenie funduszu żelaznego obróconą być ma. 4) Wezwać kuratorję do wyznaczenia kwoty na cele dobroczynne a wszczególności naukowe, jak niemniéj do oznaczenia tego celu stósownie do art. 48 statutu.

Ukończonemu słuchaczowi akademji Janiszewskiemu przedłuża wydział krajowy używanie stypendjum na rok jeden.

Wydział krajowy uwalnia inżynierów i konduktorów krajowych od opłacania myta na drogach krajowych.

Wydział krajowy mianuje prymarjuszem oddziału obłąkanych przy szpitalu świętego Ducha w Krakowie, dr. Neussera.

Pisarzom prowizorycznym przy szpitalu lwowskim Rzepeckiemu i Swobodzie, nadaje wydział krajowy stałe posady.

Wydział krajowy uchwalił poprzeć przedstawienie wydziału powiatowego do c. k. namiestnictwa, aby posada lekarza powiatowego w Cieszanowie nie została zwiniętą, oraz oświadczyć się przeciw wszelkiemu zmniejszaniu liczby lekarzy powiatowych.

Pogorzelcom gminy Dorojowa w powiecie samborskim udzielił wydział krajowy z pozostałego na ten cel funduszu z r. 1868 wsparcia bezzwrotnego w kwocie 500 złr.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości:

a) Doniesienie c. k. namiestnictwa, że Najjaś. Pan raczył zasankcjonować ustawę o ponoszeniu kosztów pertraktacji, przedsięwziętych w skutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami według §. 6. patentu z 5. lipca 1853 podlegającemu z urzędu wykupowi lub regulacji.

b) Doniesienie tegoż, że uchwalony przez wysoki sejm projekt do ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych i powiatowych nie otrzymał najwyż. zatwierdzenia.

**Ze Szlązka austr.** 2 lutego.

*F.* Na waszéj granicy — w **Bielsku** — uorganizowało się stowarzyszenie niemieckie ku obronie zagrożonych interesów germańskich. Zapewne germańskie stowarzyszenie znad Biały wzniesie pomiędzy Bielskiem a Białą wysoki mur, aby galicyjskie powietrze, galicyjskie polskie pieniądze i z polskich owiec wełna nie zarażały oddechu bielskich synów wielkiéj niemieckiéj ojczyzny.

Lecz żart na stronę. Smutnyto objaw. Miasto, które interesami handlowemi złączone jest z polską Galicją, manifestuje się wrogo przeciw wszystkiemu co słowiańskie.

Że w duchu nieprzyjaznym przemawiał na zgromadzeniu towarzystwa dr. Blitzfeld i jakiś p. Selike, nie dziwi nas; ale zwątpić należy o sławionéj kulturze niemieckiéj, gdy się słyszy przemawiającego dra ks. Haasego. Nic nie mamy przeciw temu, że ksiądz bierze udział w życiu narodowém; lecz jeżeli ksiądz Haase jest takim zapalonym Niemcem, jak może bez ubliżenia sobie i polskim ewanjelikom na Szlązku być senjorem zborów ewanjelickich i jak pogodzić teraźniejsze postępowanie ks. Haasego z owym okólnikiem, ogłoszonym niegdyś przez *Gwiazdkę*, a upominającym nauczycieli, aby nie brali udziału w agitacjach narodowych? Widać *Quod licet Jovi, non licet bovi.*

W ogólności źle tu u nas wygląda. Poruszone namiętności rodzą brzydkie owoce.

Niedawno jeden ze słowiańskich profesorów gimnazjalnych w Cieszynie otrzymał list bezimienny, pełen najbezecniejszych inwektyw. Podobnież p. O. w Cieszynie, znany z umiarkowania wobec Niemców, a pochodzący z królestwa polskiego, otrzymał list z pieczęcią pocztową „Iglawa", w którym naiwny denuncjant zawiadamia go, że denuncjował go do rządu **moskiewskiego** w Warszawie, i ma nadzieję, że Moskale uwolnią Cieszyn *von einem verfluchten Polaken.*

Przed rokiem, czy dawniéj jeszcze, denuncjowano tegoż pana O. w *N. fr. Presse*, że jest panslawistą, a w *Schlesische Ztg*, że chce wskrzesić na Szlązku Polskę pod zwierzchnictwem Moskwy. Takato jest logiczna w swych zapędach *rabies teutonica.*

Podajemy fakta te do publicznéj wiadomości, w nadziei że uczciwsi i poważniejsi między naszymi tu Niemcami przejrzą i przekonają się, że menerowie na złe prowadzą ich drogi.

**Wiedeń.** (Mowę dra **Czerkawskiego**) podczas obrad adresow. podajemy obecnie według sprawdzonego autentycznego tekstu w całéj rozciągłości: „Przy otwarciu niniejszéj sesji rady państwa słyszeliśmy od tronu skonstatowanie tego faktu, że konstytucja państwa, która w izbie téj z takiem poświęceniem czasu i pracy przyszła do skutku, z tak wielu stron jeszcze nie ma uznania i że znaczna część ludności dotąd obcą jéj pozostała.

Z tego samego wysokiego miejsca słyszeliśmy przemówienie za potrzebą porozumienia się z niezgadzającemi się dotąd stronnictwami, w celu wzmocnienia tego dzieła, od którego zależy dobro a może nawet istnienie państwa.

W ostatnich kilku dniach oświadczyło dwóch znakomitych mówców z drugiéj strony téj izby (z lewicy), że dlatego za przedłożonym nam projektem do adresu głosować będą, ponieważ się w nim przebija dążność do porozumienia się i pojednania stronnictw.

Ja i polityczni moi przyjaciele z prawdziwą wdzięcznością przyjęliśmy to oświadczenie, bo nam to dowodzi, że co się tyczy zapatrywań, wcale się tak bardzo nie różnimy, jakby to z zewnętrznego podziału stronnictw w téj wysokiéj izbie sądzić można. Pomimo to po dokładniejszém rozpatrzeniu się w projekcie do adresu nie mogliśmy tak jak i ci dwaj znakomici mówcy za nim przemawiać, bo nietylko że w nim nie znajdujemy ducha życzliwości i zgody, ale owszem zdawało się nam, że pewien ton bezwzględnéj surowości w nim panuje; sądziliśmy, że w tym projekcie czuć się daje brak owéj przychylnéj uprzejmości, która jest patrjotycznym obowiązkiem wobec współobywateli innych przekonań, że mu zbywa na owéj szlachetnéj życzliwości i łagodności, jakiéj się właśnie może w adresie do tronu przestrzegać powinno; ba, przekonaliśmy się nawet, że ton nie odowiada grozie położenia, która nas wszystkich przejmuje.

Rozczytując się z uwagą w adresie, znajdujemy w nim przedewszystkiem twierdzenie, że opór wielkiéj części ludności, usuwającéj się od życia konstytucyjnego, nie narusza bynajmniéj prawnego istnienia konstytucji, że przeciwnie opór ten jest nieprawny. Zarazem wzywa się rząd do poczynienia stanowczych kroków przeciw tym, którzy się jéj opierają; przyrzeka się rządowi pomoc przy zwalczaniu agitacji, zwróconych przeciw tym ustawom i w ogóle zapewnia się, że się nawet od dosłownego brzmienia ustawy odstępować nie zamyśla.

Wprawdzie w nim także i to oświadczenie jest zawarte, że wysoka izba gotowa jest zadość uczynić słusznym żądaniom, jeżeli w drodze legalnéj do izby wniesione zostaną; wartość wszakże tego pocieszającego zapewnienia znacznie osłabia dodatek, że już nawet w pierwotnéj konstytucji wszelkie potrzeby i słuszne życzenia królestw i krajów zaspokojono i że izba dotąd wcale nie widzi powodu do dania inicjatywy w celu przeprowadzenia zmian w konstytucji na rzecz autonomji pojedyńczych krajów. Co więcéj moi panowie, w ciągu rozpraw adresowych słyszeliśmy tu wyrażenia o tak zwanéj rezolucji galicyjskiéj, które nas wcale uspokoić nie mogą; pozbawiają nas bowiem wszelkiéj nadziei, że kiedykolwiek coś z tego uzyskać zdołamy, co kraj nasz już po raz drugi uznał za swą potrzebę. Ogarnia nas przeciwnie obawa, że i legalna droga, po któréj wraz z sejmem kroczymy, będzie płonną i że tylko bezwzględnie odmownéj odpowiedzi spodziewać się możemy.

To, moi panowie, jest ton adresowy, jak my go pojmujemy. Pozwolę sobie o nim kilka uwag.

Nie wątpiliśmy nigdy o prawomocności konstytucji, choć dobrze wiemy, że uchwaloną została bez współudziału całego narodu tj. narodu czeskiego; choć wiemy, że my na tych tu ławach głosowaliśmy przeciw konstytucji, że téj konstytucji przedewszystkiem sankcji reprezentacji naszego kraju brakuje. Moi panowie! Pomimo to nie wątpiliśmy nigdy o prawomocności konstytucji i przekonani jesteśmy, że prawne jéj istnienienie przez wstrzymanie się narodu czeskiego naruszone nie zostało; choć z drugiéj strony nie możemy podzielać zapatrywania się projektu adresowego, że owe wstrzymanie się Czechów było nieprawne, bo przecież nikomu zabronić nie można, by się zrzekł swego prawa.

Wykonywanie tego prawa może być obowiązkiem wobec wyborców, ale jeżeli się reprezentanci narodu z wyborcami porozumieją, nikt nie ma prawa więcéj się w to mięszać.

Nie wątpiliśmy nigdy o formalno-prawném istnieniu konstytucji; niemniéj przeto nasuwa nam się inna także uwaga. Sądzimy bowiem, że prawa konstytucyjnego nie można tą samą miarą mierzyć, jak np. formalne prawo Shyloka do funta mięsa z ciała swego bliźniego.

Przeciwnie, naszém zdaniem konstytucja musi być ową spójnią łączącą wszystkich obywateli państwa, rozgrzewającą ich serca, dla któréjby krew i mienie poświęcić byli gotowi, widząc w niéj poręczenie swych praw i interesów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— [Gabinet nowy i rezolucja.] Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia: „W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że nowy gabinet w sprawie rezolucji galicyjskiéj chce iść daléj, aniżeli nawet ten akt sam żąda (?). Zdaje się to wprawdzie sprzeczném z memorjałem większości, ale nie trzeba zapominać, że po utworzeniu nowego gabinetu nie bierze się więcéj memorjału większości *ad verbum*. Być może, że nowy gabinet powoduje się tą myślą praktyczną, aby przez jak największe koncesje i zupełne oddzielenie Galicji od Przedlitawji przyprowadzić Polaków *ad absurdum* (!) i pokazać im niebezpieczeństwa takiego izolowania."

— [Wydział koalicyjny] obradował nad projektem prawa o koalicji, przez rząd przedłożonym. Po długiéj dyskusji, w któréj zabierali głos Roser, Steffens, Mayer, Kübek i Pauer, jakotéż minister sprawiedliwości, projekt prawa został jednogłośnie przyjęty w drugiém i trzeciém czytaniu.

— [Wydział do reformy podatków] obradował nad przedłożeniem rządowém co do podatku od budynków. Przyjęto pierwsze 4 paragrafy. Sprawozdawcą będzie dr. Kaiser.

— [Wydział budżetowy] obradował nad konwencją zawartą między Anglją i Austrją, a mianowicie nad dodatkowemi ustępami co do taryf. Sprawozdawca dr. Perger wniósł, po przemowie ministra Plenera, że przedłożenie rządowe opiera się tylko na uchwałach izby posłów, przyjęcie przedłożenia. Sprawozdawca Klier referował o cle przywozowém od drzewa opałowego na granicy Dalmacji. Referat o soli z powodu, że sprawozdawca Piotr Gross jest na urlopie, odłożono na później.

— [Nowe obsadzenie namiestnictw.] Według *Tagespresse* minister Giskra zamierza przeprowadzić zmiany w obsadzeniu posad namiestnictw. W niższéj Austrji ma zostać namiestnikiem poseł Czedik na miejsce Webera. W wyższéj Austrji posadę tę ma objąć poseł niemiecki Gross; namiestnictwo w Styrji ma objąć burmistrz z Gracu Frank. Kaiserfeld nie przyjął ofiarowanego mu namiestnictwa w Styrji. Również na miejsce barona Poche w Bernie ma przyjść kto inny, w Galicji posada namiestnika ma dopiero wtedy zostać obsadzoną, jeżeli nastąpi „ugoda z Polakami". Na ten wypadek ma według *Tagespressy* namiestnikiem zostać hr. Alfred Potocki, który wskutek wyraźnego żądania cesarza pozostał w Wiedniu.

## Tygodnik krakowski.

Ş. p. Franz L. Bezirksvorsteher w roli Irydjona. — Ziszczone przepowiednie Massynisy biurokratycznego o „ojczyźnie." — Westchnienie za przedrewolucyjną oświatą i pracą nieorganiczną.— Pełne zasługi milczenie delegacji galicyjskiéj. — Trzecie zawstydzenie p. Rapackiego i jego ucieczka z Meki do Medyny. — Reszta uwag tygodnika zgubiona wraz z cylindrem na ostatnim balu. — Krótka odezwa moja do nowego nabywcy i właściciela tegoż.

Jeden z byłych urzędników galicyjskich za czasów wszechwładnego panowania w bezirku swoim, dużo krwi sobie napsuł i apetytu nad tém, aby *die verfluchten Polaken* oduczyć pewnych narowów, które według niego zagrażały całości państwa i nietykalności biurokracji austrjackiéj.

I tak mawiał ów świętéj pamięci: „Die Polaken haben schlechte Gewohnheit jede paar Jahre zu rufen: *ocizna! ocizna!* So haben sie panie laskawy gerufen im Jahre 31, 46, 48 u. s. w." I nie było sposobu zatkać tych ust wołających „ojczyzna", choć ów pan urzędnik nie szczędził sposobów tak tych, które mu były *von oben* polecone, jak i tych, które mu własna podawała inwencja i gorliwość. Naprożno pracował ś. p. Bezirkvorsteher nad ulojalnieniem Galicji, jak Irydion nad upadkiem Rzymu i umarł jest i pochowan wprawdzie nie w kampanji rzymskiéj, ale zawsze na ziemi, nad któréj zgermanizowaniem tak usilnie pracował i nie doczekał się na co czekał. Ale duch biurokracji, który strzegł jego popiołów, zbudził go po latach wielu tj. w sobotę d. 5 lutego r. p. 1870 i rzekł mu: synu myśli mojéj wstań i chodź, pokażę ci spełnienie życzeń naszych.

I wziął go z sobą duch ów i zaprowadził do kasy teatru krakowskiego, koło któréj były pustki i kupował bilety, a tymczasem ś. p. Bezirksvorsteher obrócił oczy na afisz i zobaczył znowu die verfluchte *Ojczyzna* i drgnął, a duch wziął go za rękę i szepnął:

— *Schweige Franz und habe Geduld.*

I wprowadził go do teatru, posadził na krześle i rzekł znowu:

— *Schau Franz!* Za twoich czasów, gdyby taką sztukę grali, mury teatru pękałyby od wrzasku i natłoku, a dziś — pustki. Patrz na te pustki i niech duch twój rozraduje się w piersiach twoich.

I pokazał mu duch garstkę młodzieży ziewającéj na parterze i rzekł:

— Za naszych czasów młodzież ta trzęsła opinją, sypała jak z rękawa demonstracje, za lada mazura w teatrze grzmoty oklasków dawała, a dziś stoi z założonemi rękami i z flegmą słucha słów, które dawniéj entuzjazmowały ją. Synu mój, patrz na to i ciesz się.

A ś. p. Bezirksvorsteher patrzał na to wszystko zdumiony i oczom i uszom nie wierzył i spytał przewodnika swego:

— Któryż Meternich takie cuda zdziałał? Ileż armji użyto, ileż więzień dobudowano, aby stworzyć te cuda?

A duch biurokracji rozśmiał się ze słów pana Vorstehera i rzekł:

— *Franz! Nichts dergleichen.* Usunięto tylko armje, otworzono więzienia i powiedziano im: krzyczcie „ojczyzna" dokąd wam się spodoba. A oni zamiast „ojczyzna" krzyknęli „Galicja" und basta!

I w istocie udział publiczności i zachowanie się téj skromnéj garstki, która była na przedstawieniu „Ojczyzny", było takie, że nietylko pana ś. p. Bezirksvorstehera, ale nawet warszawskiego oberpolicmajstra zadowolnić i rozradowaćby mogło.

Powiedziano mi, że to właśnie bardzo dobrze, że takie umiarkowanie dowodzi taktu i dojrzałości politycznéj, któréj nie było ani za grosz w czasach demonstracji i mrzonek patrjotycznych. Nie wiem czy prawda, bo (jak to już nieraz miałem honor powiedzieć) na polityce nic a nic się nie znam; ale wam się przyznam, że nieraz w sekrecie już westchnąłem za temi niepolitycznemi czasami przy cichéj nucie „nie tak in illo tempore bywało." I tak np. kiedy się dowiedziałem, że w zeszłym tygodniu na posiedzenie tow. przyjaciół oświaty zebrało aż się 5 (mówię pięciu) członków i c. k. komisarz szósty, zapłakałem nad oświatą naszą, jak Jeremjasz jaki i rzekłem sobie: nie tak in illo tempore bywało; choć to podobno nie były czasy pracy organicznéj.

Kiedy wyczytałem w gazetach, że na pośmiertne pisma Mickiewicza znalazło się w Galicji **dwudziestu!!!** prenumeratorów, o włos żem się nie wyraził bardzo niepolitycznie o tych naszych politycznych czasach, które większą mają admirację do nowego śpichlerza, niż do jednego z największych wieszczów narodu i znowu szepnąłem sobie w głębinach serca mego: nie tak in illo tempore, a ze mną szepnie sobie zapewne nie jeden księgarz wyczekujący teraz naprożno na zjawienie się jakiego amatora książek.

Niech mnie nikt nie posądzi o czołobitność dla przedrewolucyjnych czasów; wiara moja polityczna pod tym względem znana wszystkim, a c. k. sądy wojenne mogą poświadczyć, że mam sumienie wolne od powstańskich majówek, które miały miejsce w lesistych okolicach kordonu granicznego im Jahre 1863. Dla prac delegacji mam także powinne respekta, ale jeżeli delegacja ta z takiém narażeniem godności własnéj wysiadywała w Wiedniu, aby nam zapewnić możność pisania i mówienia po polsku, to muszę jéj mieć za złe, że nie wyrobiła nam przy téj sposobności przymusowego czytania. Bez tego ostatniego zastrzeżenia usiłowania delegacji naszéj zchodzą do wartości ogromnego zera, które to zero na sądzie ostatecznym nie będzie jéj policzone za zasługę, chyba że do niego doda jedność w sprawie rezolucyjnéj. Na co się jakoś nie zanosi, bo odkąd posły poszły do Wiednia, kraj wieść o nich stracił jak o zatraconych wojskach Wallenroda.

Czasem przylecą wieści i powiedzą
Że jak siedzieli wprzód, tak teraz siedzą.

Nawet wtedy, gdy pan Giskra utrzymywał, że jest jeden uniwersytet czysto polski, *patres conscripti* nasi nie przerwali brzemiennego wyższą polityką milczenia i żaden z nich nie ośmielił się jego ekscelencji wyliczyć wszystkich niemieckich profesorów owego czysto polskiego uniwersytetu. Ta wstrzemięźliwość w języku zaszczytby przynosiła uczniom Pytagoresa, dla delegacji zaś galicyjskiéj byłaby trochę kompromitująca i wypadałoby się jéj za to rumienić, gdyby nie to, że jest wiele innych rzeczy, za które pierwéj rumienićby się należało.

A propos rumieńców przypuścić należy, że i p. Rapacki rzewnemi rumieńcami teraz w Warszawie zalewać się musi na wspomnienie, że tak bez pożegnania porzucił Kraków, kochającą go dyrekcję i ojczyznę. Mówię tu o ojczyznie pana Sardou, w któréj rolę księcia Alby osierocił przez swój nagły wyjazd. Nie mogę mieć urazy do p. Rapackiego za tę smutną niespodziankę, bo nie wiem, jakie powody skłoniły go do sprzeniewierzenia się i niedochowania wiary małżeńskiéj miastu naszemu; mimo to dziwić się nie przestanę, zkąd p. Rapacki przy tylu zajęciach mógł znaleźć tyle wolnego czasu na zawieranie i zrywanie tylu kontraktów. W przeciągu bowiem przeszło pół roku pan Rapacki zawarł aż trzy kontrakta i trzy kontrakta w tymże czasie zerwał. Podobna czynność w jednym człowieku jest zdumiewającą, gdyby zarazem nie była zasmucającą. Jako stały wielbiciel talentu p. Rapackiego miałem już myśl spakować manatki i literackie sprzęty moje i powędrować za nim do Warszawy, ale któż mi zaręczy, czy zanim ja dojadę do Warszawy, p. Rapacki nie wróci znowu do Krakowa nowy kontrakt zawierać? Podobno i Machomet tak wędrował z Meki do Medyny, zanim ustatkował siebie i wyznawców swoich. Daj Boże, aby i panu Rapackiemu wędrówka ta była pomyślną i od niéj mógł zacząć nową erę swego zawodu artystycznego.

Oprócz tych uwag, które czytelnicy wyczytali w niniejszym tygodniku, miałem jeszcze wiele innych ponotowanych na bilecie wizytowym, który ozdabiał wnętrze mego cylindra i strzegł go a zarazem bliźnich moich od przekroczenia siódmego przykazania. Ale widocznie pokusa grzechu była silniejsza niż niema obrona i cylinder wraz z biletem i notatkami przeszedł na ostatnim balu w inne ręce. Nie robię ztąd nikomu wyrzutu; być może, że cylinder mój znalazł godniejsze ręce do piastowania go, godniejszą głowę do nakrywania, obowiązuję się nawet umyślnym aktem notarjalnym uczynić przestępcę siódmego przykazania prawowitym spadkobiercą mego cylindra pod warunkiem, jeżeli mi wytłómaczy, w jaki sposób wąziutkie stare pudło, które mi w zamian ofiarował, mogło dotąd pełnić funkcję kapelusza na jego głowie, którą teraz mój obszerny cylinder ma honor ochraniać od wpływów atmosfery. Objaśnienie to wraz z notatkami raczy szanowny właściciel mego cylindra odesłać łaskawie do redakcji, gdzie sowitą odbierze nagrodę i kapelusz.

dniu, aby w sprawie rezolucji pośredniczył między rządem a delegacją, któremu to zadaniu hr. Alfred Potocki oddaje się według *Tagespresse* z poświęceniem patrjotyczném.

## Francja.

**Paryż 2 lutego.**

☐ [Zmiany w prefekturach. — P. Pastorau. — Audjencja. — Pokora Napoleona III. — Komisja decentralizacyjna. — Odilon-Barrot. — P. La Gueronnière. — Pani Georges Sand. — Orleaniści. — Strauss. — Przed bastylą. — Lucrezia Borgia.]

Dobrzy Paryżanie z powodu zniesienia prefektur muszą znosić wiele złośliwości takich dzienników jak *Gazette de France*, *Siècle*, *Avenir* i *Opinion Nationale*. *Liberté* jednak słusznie przestrzega dzienniki, aby się nie unosiły, lecz aby czekały co na te przeniesienia powie prasa prowincjonalna, która z własnego interesu będzie musiała być dobrze poinformowaną o wszystkich osobistościach. Mimo to nie można przemilczeć o tém niezadowoleniu, jakie wywołały zmiany prefektur, ogłoszone wczoraj w dzienniku urzędowym przez ministra spraw wewnętrznych.

Pan Chevandier de Valdrôme okazałby więcéj stanowczości w téj sprawie.

Takie zmiany posad administracyjnych można było zaprowadzać tylko nazajutrz po dniu reorganizacji ogólnéj, tj. dnia 3 stycznia. Że zaś tym razem nie skorzystano z nadarzającéj się sposobności, utrudniono sobie przez to późniejsze przeprowadzenie reform, ponieważ zwolennicy upadłego systemu mieli czas ochłonąć z pierwszego gniewu, przygotować baterje i rozpocząć walkę nanowo. Cesarz zachował się wzorowo, nie mieszając się do żadnéj z tych spraw osobiście.

Zagrożony usunięciem z prefektury pan Pastorau, który potém rzeczywiście usuniętym został, przybył do Paryża, aby się przed samym cesarzem użalić.

Cesarz odpowiedział mu, że nie może się ujmować za nim i nic innego uczynić dlań nie może, jak tylko dać mu przykład rezygnacji ze siebie, gdyż sam codziennie wiele przykrzejsze rzeczy znosić musi, nie mogąc sobie nawet pozwolić użalania się na to.

Utworzenie nowéj komisji decentralizacyjnéj dokonaném zostało urzędownie pod prezydencją Odilona Barrota i według jego projektów. Wchodzą do niéj i głos zabierać będą: C. Laboulaye, Duvergier d'Hauranne, Drouin de Lhuys, Dufaure, Delavergne i inni, których imiona dostateczną są rękojmią sposobu prowadzenia téj sprawy.

Wobec tych liberalnych usiłowań zaznaczyć także wypada coraz wybitniejszą kurtoazję panów Favre, Picard, Garnier Pagès i innych członków dawnéj opozycji, z jaką zachowują się wobec nowego ministerstwa. Pan La Gueronnière, dawszy za wygraną intrydze, która miała rozstroić nowy gabinet i utorować mu do niego wstęp, rezygnuje—zdaje się—z Brukseli i myśli o Madrycie lub Florencji. Spodziewane zmiany w dyplomatycznych posadach sprowadziły go temi dniami do Paryża. (Został wezwany przez Olliviera. Red.)

Mówią tu bardzo naserjo o mianowaniu pani Georges Sand członkiem akademji francuzkiéj; dotychczasowy jéj przeciwnik Mignet, ma się zgadzać podobno z tym projektem.

*Pays*, organ stronnictwa dworsko-policyjnego, występuje z nadzwyczajną energją przeciw orleanistom, którzy usiłują opanować rząd. „Reakcja filipowska konstytuuje się w rozwoju napoleońskim."

Dziennik urzędowy donosi dopiero dziś, że kompozytor Strauss dekretem cesarskim z dnia 31 grudnia r. z. mianowany został kawalerem legji honorowéj.

Cesarz przyjmował Odilona Barrota. — Odźwierny nie chciał go wpuścić do Tuilerjów, gdyż go nie znał. Barrot wymienił nazwisko. Gdy jednak i to nie pomogło, stanął tak majestatycznie, iż odźwierny nareszcie, przypuszczając, że to musi być jakaś znakomitość, wpuścił go. Odilon Barrot udał się do cesarza w sprawie komisji decentralizacyjnéj. Po konferencji cesarz przedstawił Barrota cesarzowéj, która go bardzo dobrze przyjąć miała.

Z powodu zgromadzenia na przedmieściu Saint-Antoine Gustaw Flourens stał się przedmiotem wielkiéj demonstracji. Kilka tysięcy ludzi śród głośnych okrzyków odprowadziło go aż do bastyli. Przybywszy tam, zastali ajentów policyjnych wzywających Flourensa ze sobą. On zaś, nie słuchając ich, zawołał: „Uwięźcie mnie, albo mnie puśćcie w spokoju!" Usiłował jednak tłumy nakłonić do rozejścia. „Jeszcze nie nadeszła chwila; — mówił do nich — skoro nadejdzie, liczcie na mnie." Tłumy usłuchały jego słów i rezeszły się.

Dnia 1 lutego zgromadzenie publiczne po raz pierwszy od 2 stycznia rozwiązane zostało. Powodem tego był mowca, który Olliviera przyrównał do Judasza.

Dnia 2 lutego w teatrze Saint-Martin przedstawioną będzie po raz pierwszy znowu „Lucrezia Borgia" Wiktora Hugo. Właśnie 37 lat temu, jak ta sztuka po raz pierwszy przedstawioną była w tymże teatrze. Skończyły się wakacje przepisane jéj przez cenzurę.

## Włochy.

**Rzym 1 lutego.**

*S.* [*De ecclesia Christi*—kwestja fundamentalna — początek początku —Dupanloup przeciw kaście— wnioski dyscyplinarne—posady proboszczów—przywileje niższego kleru — stronnictwa burbońskie we Włoszech]. Kongregacja z 30 stycznia była tylko dalszym ciągiem i dokończeniem poprzedzającéj i zajmowała się przedmiotami dyscypliny kościelnéj. Wszystkich mowców było 6ciu, którzy jeszcze mówili w przedmiocie na poprzedzających posiedzeniach wyczerpująco rozebranym. Po téj niezwykłéj liczbie wykładów, jeszcze jeden książe kościoła miał czas do wynurzenia swego zdania nad świeżo poczynionemi wnioskami. Pokazuje się ztąd, że ojcowie skorzystali z napomnienia danego im, aby skrócić o ile możności swoje mowy.

W chwili kiedy to piszę, znajdują się biskupi znowu w auli soborowéj;—o treści mających nastąpić narad tyle tu jest wiadomem, że schedy rozdane 21 b. m. po mowie Dupanloupa, noszące tytuł: *De Ecclesia Christi* zajmować się mają ogólną konstytucją kościoła. Ważną jest rzeczą przytém, że udzielone ojcom zdania torują i przygotowują drogę dogmatowi nieomylności. W ten też sposób da się wytłómaczyć, dla czego dawną niezachwianą ustawę Chrystusa trzeba było aż na 220 stronnicach druku tłómaczyć i rozbierać. Widać coraz jawniéj, że wszystkie wnioski wychodzące z rąk komisji przygotowawczéj są integralną częścią gotowego i dobrze obmyślanego systemu, którego szczytem jest nieomylność papieża, i są ludzie, którzy o tém wątpią, czy w ogóle co do któregobądź punktu nastąpi jakie porozumienie stanowcze wprzód, nim kwestja fundamentalna będzie załatwioną w myśli kurji. Pewien biskup, którego się pytano, czy członkowie soboru porozumieli się już do tyla, aby na publiczném posiedzeniu można ogłosić pierwsze uchwały, odpowiedział: czasby już było, lecz dotąd nieukończony jeszcze jest początek początku. 30tu wschodnich biskupów miało już opuścić Rzym z powodu, że się zawiedli co do oczekiwań swych na soborze, i że nie mogą spodziewać się zadowalniającego rezultatu. Ręczyć za to nie mogę, ale istotnie od kilku dni nie widać już po ulicach i przechadzkach tych panów charakterystycznym odznaczających się ubiorem. Do mowy Dupanloupa dodają tu jeszcze taki komentarz. Miał on do stojących najbliżéj pod trybuną wypowiedzieć wprost te słowa: „Wyzuwacie się z swoich praw i z swéj powagi, aby się stać służalcami jednéj kasty." Kastę owę oznaczają Jezuici, którzy ciągle za kulisami soboru agitują i swym aktorom na scenie suflerują słowa. Jenerał Jezuitów dowiedziawszy się, że ma być wybranym do komisji obrządków wschodnich, wymówił się od téj godności przed kardynałem de Angelis. Powodem do tego jest niezawodnie przywiléj udzielony Jezuitom stósowania się do obrządku miejscowego w krajach wschodnich.

Z wniosków o dyscyplinie kościelnéj jeden szczególnie punkt rozbierano z wielkim zapałem. Była to kwestja czy proboszcze mogą być z swych posad usuwanymi bez dalszego rekursu. Reguła katolickiego kościoła pod tym względem jest taka, że proboszczów nie można usuwać z posad. Konkordat zaś zawarty z Napoleonem I udziela Francji prawa usuwania proboszczów z urzędu. Biskupi francuzcy pracują usilnie nad tém aby i w innych krajach trzymano się téj zasady; lecz nie wszyscy biskupi zgadzają się na to, gdyż lękają się walki ze swojem duchowieństwem.

Przedmiotem narad kongregacji była także kwestja duchowieństwa niższego.

Pewien ksiądz włoski temi słowy naiwnemi wyraził się o nich: „Mówiono o tém, aby ograniczyć przywileje księży, a ponieważ biednych księży nie ma na soborze, coby swych praw bronili, biskupi przeto mówili tak, jak mówi ten, który się żadnéj opozycji nie boi, lecz pewnym jest, że mu przyklasną."

Opracowywanie wniosków dogmatycznych, bywa nieraz twardym do zgryzienia orzechem dla komisji. Po gwałtownych wybuchach prasy włoskiéj, z dziennikiem turyńskim na czele, po groźném zgromieniu demaskowanego autora Janusa, uspokoiło się cokolwiek, lecz na nieszczęście pojawił się znowu adres biskupów mniejszości i Don Margotti po niejakiem wahaniu się oświadczył nareszcie, że zgodzi się i na to choćby się Duchowi Św. nie podobało zezwolić na definicję dogmatu. Infalibiliści nie mogą zapoznawać tego kroku mniejszości pełnego znaczenia. Widoki pojednania coraz słabsze; słychać, że dopiero na Wielkanoc mają być ogłoszone pierwsze dogmata.

Z Florencji piszą 30go stycznia, że nowe wydarzenia i okoliczności na półwyspie dodały stronnictwom wypędzonym nowych nadziei i nowych sił do działania. Liczy ono naturalnie na najniższe warstwy ludności, i dla tego rozdało mnóstwo podżegających pism w górzystych częściach Włoch a niektóre z nich przybito na murach Salmony. Czujności władz udało się schwytać głównych kolporterów tych plakatów i skonfiskować proklamacje burbońskie. Nie potrzeba dodawać, że ludność nie daje najmniejszego przystępu tym knowaniom.

## Część urzędowa.

— Z końcem stycznia 1870 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24 grudnia 1867 (D. u. p. nr. 3 z r. 1868) §. 5 i z d. 1 lipca 1868 (D. u. p. nr. 84) art. 2.:

A. według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie: | | |
| a) opiewających na mon. kon. 12,650 złr., t. j. w walucie austr. 13,282 złr. 50 c. | | |
| b) opiewając. na wal. austrjacką 90.361,550 złr. — c. | zł. | c. |
| razem . . | 90.374,832 | 50 |
| 2. Banknotów jedno- i pięcioreńskowych uznanych za noty państwa a mianowicie: | | |
| 1-reńskow. 3.561,327 złr. | | |
| 5-reńskow. 1.749,105 złr. | | |
| razem . . | 5.311,232 | — |
| B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisję: | | |
| I. formalnych not państwa a mianowicie: | | |
| 1-reńskow. 83 676,172 złr. | | |
| 5-reńskow. 112.060,185 złr. | | |
| 50-reńsk. 116.477,450 złr. | | |
| razem . . | 312.213,807 | — |
| II. monety zdawkowéj po 10 cent. (wraz z zapasami we wszystkich c. k. kasach) | 3.873,220 | — |
| Ogółem . . . | 411.773,091 | 50 |

Wiedeń 1 lutego 1870.

Z komisji rady państwa do kontroli długu państwa.

*Rudolf* hr. *Wrbna* m. p., prezydent.
*M. K.* hr. *Wickenburg* m. p., wiceprezes.
Dr. *Henryk Perger* m. p., członek komisji.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

*(..m.)* **Lekarz swojego honoru.** *(Dokończenie.)* Pomimo uwielbienia i szacunku, jaki czujemy dla każdego arcydzieła ducha ludzkiego, nie wahamy się wyznać, że cały akt piąty niepotrzebnie przedłuża sztukę i z wyjątkiem ostatniéj sceny jest zbyteczny. Mówimy to jednak z naszego dzisiejszego i estetycznego stanowiska, wiedząc bardzo dobrze, że taki Kalderon, jeżli ten akt piąty napisał, miał do tego swoje i ważne przyczyny. Możnaby powiedzieć, że z aktem czwartym skończyła się robota poety w tém dziele, któréj zadaniem było skreślić to co jest ludzkiém w sercu bohatera dramatu i w ogóle w sercu każdego człowieka — w akcie piątym podjął Kalderon na nowo pióro jako hiszpan, członek społeczeństwa ultrareligijnego i wzrosłego z idejami monarchicznemi. Don Gutyer zabił bez sądu swą żonę, był mordercą — i jakże można mu to było bezkarnie puścić ze stanowiska religji, rządu i prawa? Ekspjacja, jaka następuje w końcu sztuki, przez przeszycie własnéj piersi szpadą, nie wystarczała dla Kalderona, bo tu trzeba było na oczy pokazać widzom, że Don Gutyer zgrzeszył przeciwko religji i monarsze, łamiąc albo wdzierając się w ich prawa — a prócz tego czyliż ta ekspjacja nie jest znowu nową zbrodnią, bo samobójstwem, którą również należało złagodzić w obec widzów poprzedniém potępieniem Don Gutyera, wykazaniem całéj jego niesłuszności w postępowaniu. Ztąd to powstał ten akt piąty, będący niejako zaspokojeniem sumienia u poety z końca XVI wieku. Główną osobą tego aktu jest król, jako przedstawiciel porządku społecznego. Pomiędzy nim a Don Gutyerem rozpoczyna się spór, formalny proces o prawa z jednéj strony monarsze, z drugiéj o prawie człowieka. Król wykazuje Gutyerowi całą niesprawiedliwość jego postępku; podług jego słów, sądząc, musielibyśmy wydać potępiający wyrok na lekarza swego honoru — a jednak przebiegiem akcji poeta staje po stronie obwinionego. Obowiązki wazala upadają w obec praw człowieka i Don Gutyer topiąc w swych piersiach szpadę wymierza sprawiedliwość — sam na sobie.

Oddanie roli Gutyera trudném było zadaniem. To też z wielką przyjemnością powtarzamy tu raz jeszcze ten poklask, jakim po każdym prawie akcie publiczność wynagradzała piękną grę p. Ładnowskiego. Artysta pojął dobrze przedstawiony charakter i przejął się nim do głębi. Jego Don Gutyer był w istocie tym dumnym i ponurym Hiszpanem, którego żyły nurtuje straszny jad zazdrości. Ten lodowaty chłód, jakim Gutyer po największéj części osłania piekące go wewnątrz żary, nie został nigdzie przerwany niestósownym dyssonansem patosu albo deklamacji, tam zaś gdzie miłość i całe jéj szczęście odzywały się echem w piersiach Gutyera, znalazł w sobie pan Ładnowski wystarczającą ilość uczucia i zapału. Widzieliśmy go dawniéj w roli Otella i zdaje nam się, że w Don Gutyerze stanął wyżéj. Może być, że to jest postęp jednego roku albo też większa przystępność charakteru Don Gutyera. Otello nawet pod względem fizycznym wymaga szczególnéj indywidualności. P. Hoffman grała w ogóle dobrze. Do doskonałości téj artystki moglibyśmy żądać większego zaparcia się swéj osobistości na korzyść przedstawianéj postaci. Zdaje nam się, że p. Hoffman w ogóle za mało się przejmuje odgrywaną rolą, w któréj najczęściéj to tylko powstaje dla widza, co łaskawa natura artystce udzieliła. Pan Benda miał jednę z tych ról, które służą tylko za jedno kółko do obracania machiny całéj akcji; w największych dziełach dramatycznych role takie częściéj się znajdują niż w innych mierniejszych utworach; poeta zanadto jest zatopiony w jednéj myśli, aby mógł na poboczne większą zwracać uwagę. Za to rola króla ma miejsca, które przy dobréj grze mogą wybornie podnieść ten charakter i wywołać dlań sympatję widzów... w naszym teatrze téj sympatji nie widzieliśmy.

Wreszcie musimy wyrazić panu Ładnowskiemu wdzięczność za wprowadzenie tego dzieła na naszą scenę. Gdyby nie tych kilku gorliwych i zamiłowanych w swéj sztuce artystów jakich posiadamy, dyrekcja teatru krakowskiego nigdyby nie pomyślała o tém i nie zdobyła się na to, aby nas zapoznawać z tém, co sztuka dobrego lub lepszego posiada.

**Bibljoteki** najciekawszych powieści i romansów, wyszło już 11 5-arkuszowych zeszytów i jeden 12-ty, z powodu zmowy zecerów we Lwowie, tylko 2-arkuszowy. Zawierają trzy powieści: (Pamiętniki Caracciolo, Hr. Camors, O. Feuilleta, Klemencja, Ferdynanda de Caballero) kompletne, i pierwszą część klubu Pickwicków, Dickensa. Bibljoteka podaje czytelnikom najsłynniejsze zagraniczne powieści i romanse, bezwzględnie na ich treść i tendencją.

**Dziennik literacki** nr. 4 zawiera: Słowa na wiatr.—Pani kasztelanowa trocka, pamiętnik Berlicza Sasa (c. d.).—Austrja w obec trzeciego rozbioru Polski, p. dra Ks. Liskego (c. d.).—Hazardy, powieść współczesna p. Wład. Łozińskiego (c. d.). — Kronika bibljograficzna. — Niebieskie okulary nowella F. W. Hacklaendera.— Sprawozdanie komitetu fundacji imienia K. Szajnochy. — Przewodnik. — Korespondencja redakcji. — Od administracji.—Ogłoszenia księgarskie.

**Bibljoteka Mrówki** rozpoczęła już drugą serję swego pożytecznego wydawnictwa drukując gawędę Syrokomli: „Kęs chleba." Ogólnego zbioru jestto tomik 19-ty.

**Tydzień** (Kraszewskiego) nr. 5 zawiera: Przegląd dzienników, kronikę literacką i artystyczną. Korespondencje a mianowicie z Rzymu o soborze, z Warszawy i z Paryża. Przegląd piśmienniczy o najnowszych poezjach Lenartowicza, rozmaitości i w odcinku Kraszewskiego „Kochajmy się." Kronika literacka i artystyczna zajmuje się po większéj części Krakowem, a mianowicie czynnościami tow. naukowego na polu bibljograficzném i archeologiczném. List z Warszawy tém się odznacza, że stanowi dyssonans w powszechnym chórze pochwał o przedstawieniach „Romea i Julji" na tamtejszéj scenie, a szczególniéj nader dobitnie potępia p. Rzękowskiego za niezręczne przyłożenie ręki do Szekspira. Przegląd piśmienniczy bardzo słusznie uskarża się na brak krytyki a szczególnie bezstronnéj.

**Przegląd lekarski** nr. 5 zawiera: Rudolf Janota: Kilka uwag tyczących się leczenia ran czystym wyskokiem. — Wyciągi z pism lekarskich.— Sprawozdanie z posiedzeń towarzystw przyrodniczo-lekarskich. — Rozmaitości.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Losowanie** urządzone przez komisją wystawy lekarsko-przyrodniczéj krakowskiéj. — We wrześniu zeszłego roku, łącznie z pierwszym zjazdem lekarzy i przyrodników w Krakowie, urządzoną została wystawa przedmiotów lekarsko-przyrodniczych, pierwsza w kraju naszym, i pierwsza w swoim rodzaju w świecie naukowym. Wystawa, jak na pierwszy raz i stosunkowe [illegible], wypadła nadspodziewanie korzystnie, gdy jednakże przygotowania i jéj urządzenie pociągnęły za sobą znaczne koszta, które ledwo w jednéj szóstéj części zdołano pokryć z opłaty wstępnego, przeto komisja udała się do wysokiego c. k. ministerjum, z prośbą o [illegible] dzenie fantowéj loterji, z któréj potrzebny fundusz możnaby pozyskać.

Zezwolenie wysokiego c. k. ministerstwa skarbu w połączeniu z wysokim c. k. ministerstwem spraw wewnętrznych nadeszło w ostatnich chwilach przygotowań do wystawy, tak że niepodobna już było urządzić losowania w czasie samego zjazdu lekarzy i przyrodników, komisja postanowiła zatem naznaczyć losowanie w dniu [illegible] b. r. Gdy jednakże pp. kolektorowie nie [illegible] sją przed terminem o wy[illegible]ctwa, o ile zaś zasięgnięto [illegible] ogółem sprzedano za mało [illegible] konieczności odroczenia losowania do dnia 24 *marca b. r. nieodwołalnie*, [illegible] lenie ministerstwa z dnia [illegible] 1870 r.

Komisja wystawy ma [illegible] termin, zostawiając więcéj [illegible] biletów, a nadto nadany [illegible] losowaniu, wypadnie na ko[illegible]wy, dając możność czynn[illegible]szego współdziału rodak[illegible]cym doniosłość i obowiąz[illegible] nemi siłami wszelkich pr[illegible] więcéj, że ten współudz[illegible] zdobyty, szczodrze opłac[illegible] sprzyjać będzie.

Wygrane do których lo[illegible] 1. Broszka i kulczyki bryl[illegible]lją. 2. Broszka złota ze [illegible]kami. 3. Pierścień emaljow[illegible] szka, łańcuszek i kulczy[illegible] czyki rautowe z wisiorkam[illegible] wana, z opalem i brylanci[illegible] róży z rautem. 8. Pierści[illegible] 9. Sześć zegarków złoty[illegible] jeden z rautem i trzy em[illegible] drobnych klejnocików, p[illegible] ozdobne, suknie damski[illegible] inne użyteczne przedmiot[illegible]

Wygranych będzie 300, [illegible] dziennie nie wyłączając [illegible] 11 do 1 i od 3 do 4 w n[illegible] mysłowém. Szczegółowy [illegible] tów zostanie wydrukowan[illegible] losowaniem. Przedmioty [illegible] w ciągu trzech miesięcy [illegible] sprzedane drogą licytacji [illegible] Losowanie będzie publicz[illegible] łach takowego publicznoś[illegible] za pośrednictwem miejsc[illegible]

Wszelkie korespondenc[illegible] sowane *franco* do komisji [illegible] rodniczéj w Krakowie w [illegible] mysłowém. — Cena los[illegible]

**Muzeum techniczn[illegible] kowskie.**—Z powodu ch[illegible] nie będzie już miał wyk[illegible] domowém i wiejskiém ko[illegible] kładać będzie we wtork[illegible] do 6 p. Stefan Buszczy[illegible] w związku z cywilizacją." [illegible] wtorkowego będzie „Pale[illegible] wsze początki opery włos[illegible] XVII wieku." — Pan Cz[illegible] kładał dalszy ciąg „Hist[illegible] tak jak dotąd od 4 do 5 [illegible] i soboty; a nadto w piąt[illegible]

**Teatr.**— W sobotę i [illegible] go ubytku p. Rapackieg[illegible] „Ojczyznę." Obszerniejsz[illegible] podamy, dzisiaj ogranicz[illegible] dwóch faktów. Pierwszy[illegible] razy publiczność, szczegó[illegible] licznie na przedstawienia[illegible] dziestostopniowe mrozy [illegible] ta ze wszech miar dalek[illegible] wy współudział niż wiele[illegible] sobność na naszéj scenie[illegible] chcemy uczynić względe[illegible] wymagamy wiele, przy[illegible] wstrzemięźliwości dyrek[illegible] ale zdaje nam się, że m[illegible] zwoitości w wystawie tj. [illegible] wywoływała śmiechu w [illegible] scach. Pomijamy tę okoli[illegible] byli ubrani jak adjutant króla Heroda w szopce.. choć prawda, że dyrektorowie jasełek ubierają go czasem dla zmiany także w stósowany kapelusz i w francuzkie pantaljony z lampasem złotym. Ale czyż w garderobie teatralnéj nie można było znaleźć więcéj jak cztery szpady dla sześciu spiskowych? Wszakże ta liczba rewolucjonistów nawet na naszéj scenie nie wyglądała zastraszająco, dlaczegóż więc dwóch z nich jeszcze miało z gołemi pięściami wystąpić przeciw armji księcia Alby. A jeźli już dyrekcja nie chciała rozpalać namiętności rewolucyjnych, to przynajmniéj przez konsekwencją należało wysłać na stracenie więcéj niż trzech spiskowców, których z wielką pompą sam książe Alba na stos prowadził... niechajby przynajmniéj [illegible] broń w ręku, a lepiéj stanęłaby nam przed oczami zbrodnia Dolores i rozpacz Karla [illegible]

[illegible]

## Sprawy sądowe.

Proces o uczestnictwo w zbrodni podrabiania publicznych papierów kredytowych.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 3 lutego rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem drugiego obwinionego Herszа Rebenstocka.

Rebenstock zeznaje, że majątek jego [illegible] wynosi około 1200 złr. Długów ma do 7000 złr. po większéj części sklepowych. Z panią C. miewał stosunki, [illegible] dając mu ruble do zmieniania, nie powiedział mu początkowo, od kogo je ma. Tu się wszczęła gorąca sprzeczka między Rebenstockiem a Rauchem, który usiłował dowieść sądowi, że Rebenstock wiedział, że ruble są od pani C., a nawet spłacał jéj osobiście dyferencję kursów.

Z zeznań pani C. odczytanych z tego powodu — okazuje się, że nie Rebenstock lecz Rauch jéj doręczał dyferencje. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego nie zapisywał w swych księgach pożyczek od pani C. zaciągniętych, odpiera, że zapisywał zawsze tylko handlowe długi — nie zaś prywatne. Daléj ze-

---

# STO DJABŁOW.

## Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

**J. I. Kraszewskiego.**

**Tom II.**

(Ciąg dalszy.)

Woroniecki przenocowawszy tylko, wyjechał dla pilnych spraw, a nazajutrz, z jego jeszcze dyspozycji wyprawione taranty, konie wierzchowe, powozy i służba nadciągnęły. Wolą ojca było, aby bez zbytku ale dostatnio się syn pokazał wychodząc na świat, dla zawstydzenia tych, co nim w ubóstwie pomiatali. Sam ks. Woroniecki najął wcześnie pomieszkanie dla krewniaka w pałacu ks. Wojewody.

Ten zwrot fortuny, jak naówczas mówiono, najmniéj podziałał na kniazia, jedno go tylko rozradowało, iż to zbliżyć go może do kasztelanowéj.

Na dzierżawie pozostawiono podkomorzyca Orzeszkę, którego wieś zupełnie uleczyła. Pozostało mu z dawnych bałamuctw jedno tylko wyrażenie powtarzane często... Przed moją śmiercią i gdym był żyw... Zresztą był najprzytomniejszym człowiekiem, a gospodarzem zawołanym.

Metlica objął naturalnie funkcje marszałka dworu... Pojechali do Warszawy.

W początkach przybycie ich nie miało żadnego rozgłosu, w małém tylko kółku rozeszła się wieść, któréj nie dowierzano, rozmaicie ją przekręcając i opowiadając wedle usposobienia.

Nikt ztąd wielkiéj nie uczuł radości, a wszyscy po cichu wyrzucali sobie, iż tak prostéj rzeczy nie przeczuli — i w postępowaniu z księciem tyle popełnili błędów — każdy miał to nadzieję naprawić, zrzucając na kogoś innego.

Z nowego zupełnie stanowiska przyszło teraz kniaziowi ludzką nikczemność oglądać, widział ją zuchwałą dla słabych, zobaczył uniżoną wobec saméj woni cudzego grosza... Inaczéj przystępowali doń, inaczéj witali, mówili odmiennie; dla nich zmienił się człowiek, gdy się położenie jego zmieniło. Wszystko to mogło obrzydzić tylko i odstręczyć od ludzi.

Książę też najmniejszéj nie miał ochoty z pasportem tym złotym wciskać się w społeczeństwo, którego wartość oceniał. Nie chciał nawet bawić długo w stolicy, chociaż coś go tu jednak trzymało i przywiązywało. Wstydząc się sam przyznać przed sobą i zapytać nawet o tę, któréj miał serce pełne... rad był, że mu obiecywane ogłoszenie nowéj ustawy da zręczność przedłużenia pobytu, a tymczasem począł odwiedziny od tych ludzi, którzy dlań wówczas okazali współczucie, gdy inni go prześladowali. Kapostas powitał go zrazu niedowierzając, milczący, jakby chciał zbadać wrażenie, które na nim uczyniła owa fortuna niespodziewana. Nim począł mówić otwarciéj, słuchał...

— Wierz mi pan — rzekł mu książę — iż nie zapomnę nigdy dowodów przyjaźni, jakie mi dałeś, gdym był ubogim i sierotą. Chciéj téż wierzyć, że przekonań moich nie zmieni położenie. Ojciec mój zostawił mi w spadku miłość dla ludu i uczucie obowiązków dla niego. Uważam się jako pełnomocnik méj młodszéj braci, na jéj usługi przeznaczony... Sprawa publiczna nie wiele na mnie zyska, ale na wiernego sługę liczyć może.

Kapostas rękę jego uścisnął. Był to człowiek niechętnie się wywnętrzający, ostrożny, ale gdy poczuł serce, odpowiadał na nie uczuciem głębokiém.

— Mości książę — rzekł — dziś jeszcze czekamy wszyscy, co nam dadzą prawodawcy i w jakiéj mierze... ale godzina ofiar wielkich niedaleka... Czy to, co dziś ludzie dobréj woli uczynić mogą, starczy, czy będzie skutecznem? Bóg wie.. czy Polska sama, spokojnie, o swéj sile przeobrazić się potrafi, lub przez straszne kataklyzmy do odrodzenia iść będzie musiała.—Kto zgadnie dziś? To pewne, że powołanym będziesz książę, jak drudzy, stawić się na zawołanie kraju.

— I stanę pewnie, — odparł kniaź, — a mam nadzieję, że w szeregach znajdę ludzi wszystkich stanów równym zagrzanych zapałem...

Pożegnawszy bankiera i uścisnąwszy Stefana, Konstanty nie miał prawie do kogo jechać, chyba do starościnéj. Jakkolwiek wiedział dobrze, iż uczucia jéj dla niego mocno się zmieniły, przyzwoitość kazała złożyć u drzwi jéj choćby kartkę z dowodem, że na dawną łaskę był pamiętny.

Zaprzężono więc owe taranty i książe pojechał z nadzieją, że może pięknéj pani nie zastanie. Omyliła go ona, Gietta była w domu, pomyślała chwilę, czy przyjąć gościa lub nie... potém znalazła oryginalném zobaczyć, czy téż się nie zmienił i chciała go odstręczyć od kasztelanowéj, z tych powodów — kazała prosić.

Kniaź miał wprawdzie nowy kontusz, ale krojem i barwą do owego starego podobny, a starościna zdziwiła się widząc go tak niepoczesnym (wedle swego pojęcia) jak był dawniéj. Powiedziała sobie w duszy uśmiechając się: że pewne organizacje nigdy wyszlachetnić nie mogą... Przyjęła go wszakże z wymuszoną grzecznością i odrobiną złośliwéj ironji.

— Jakżem w. ks. mości wdzięczna, — zawołała wyciągając rączkę, — żeś raczył pamiętać o mnie! Przyznaję, że tegom się nie spodziewała.

— Ale jakże, to był przecie obowiązek, — zawołał książe, — nie mógłem zapomnieć, że w jednéj chwili ciężkiéj mojego życia, pani byłaś moją protektorką i...

— I zostałam za to sowicie wynagrodzoną, — przerwała Gietta, — bom otrzymała rozwód i wolną jestem jak ptaszę! Pan Bóg zawsze dobre czyny wynagradza... Więc to już pokwitowane, bo on za księcia zapłacił.

— Ale ja zostałem dłużnym...

— Książe zabawisz z nami?

— Nie, pani, czekam jeszcze chwilę i lecę do cichéj wsi, po któréj tęsknię.

— Czekam? na co? — z uśmiechem spytała starościna, — proszę mi powiedzieć prawdę.

— O! najszczerszą! Wkrótce ma być ogłoszoną jakaś reforma... wszyscy z drżeniem i nadzieją oczekują jéj... ja także.

— Ah! tylko na to?

— Możeż być co ważniejszego?—rzekł Konstanty.

— To... dla panów! Dla nas reforma kapeluszów jest daleko ważniejsza... — śmiała się Gietta. — Będziesz pan na dworze?

— Wątpię.

— Porobisz znajomości?

— Nie widzę potrzeby szukać ich teraz, gdym się dawniéj bez nich obchodził.

— Zawsze więc pozostaniesz książe tym dzikiem?

— Zdaje się, że natury swéj nigdy się nie pozbywa; mogłażbyś pani ścierpieć samotność i ciszę?

— Nigdy w świecie!

Popatrzyła nań chwilkę, a widząc, że sam on nie rozpocznie mówić o kasztelanowéj, postanowiła go zagadnąć.

— Byłeś książe u kasztelanowéj?..

Rumieniec wystąpił na twarz Konstantego i nie uszedł baczności Gietty.

— Nie śmiałem, — rzekł cicho, — nie chcę być natrętnym.

— Ona w istocie nikogo nie przyjmuje, — dodała żywo starościna, — mówią o jakimś uprojektowanym już marjażu, który zdaje się być pewny.

Spojrzała na księcia, który przyglądał się bacznie barankowi czapki trzymanéj w rękach...

— Zresztą zupełnie zamknięta, nie bywa nigdzie... oddana bigoterji, po całych dniach w kościele albo na modlitwie, a na księcia trochę zażalona...

— Na mnie? za co? — spytał kniaź.

— Ja tam dobrze nie wiem, alem uważała, że się gniewa... zapewne musiano jéj coś donieść, na świecie pełno ludzi złośliwych...

Konstanty zmilczał.

— Bardzo święta i dobra kobieta, ale godną jest, by mój ex-mąż się z nią ożenił (kochał się w niéj dawniéj), bo tak nudna jak i on.

Książe zawsze nadzwyczaj był zajęty barankiem swéj czapki.

— Ale pan ją odwiedzisz? — zapytała ciekawa inkwizytorka.

—Nie wiem, — cicho rzekł książe.

— Zimny jak lód... (w duchu powiedziała sobie starościna), jakiby on mógł być dobry, gdyby się go na męża wytresowało...

Popatrzała nań milcząc.

— Ale nie, niepodobna! zawsze niedźwiedzia przypomina...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znaje R., że otrzymał od pani C. 500 rubli tytułem pożyczki; w kilka dni potem pożyczył pani C. 700 złr., których ta mu nie oddała.

Przew. Dlaczego Rauch mieniał ruble w tak wielu miejscach i u różnych osób?

R. By otrzymać wyższy kurs.

P. Czy to czynił za twoją poradą?

R. Nie; z własnéj inicjatywy.

Rauch powstaje przeciw temu twierdzeniu, gdyż znowu się bardzo żywo sprzeczają.

P. Czy nie nadeszło pod twoim adresem 2000 rsr. dla pani C.

R. Nie. Raz nadeszło do mnie telegram; Ohrensteinowa go odebrała i podpisała za niego recepis; na jego pytanie odpowiedziała, że zamówiła coś bez wiedzy męża, więc po staréj znajomości pozwoliła sobie ten wybieg.

Nadmienić należy, że Rebenstock odpowiada bardzo niewyraźnie, jest zalterowany i ustawicznie na swą słabą pamięć.

Świadek Ides Goldhaber jest bratową Rebenstocka. Zeznaje, że pani C. dała Rebenstockowi ruble z poleceniem, by takowe dał Rauchowi do zmienienia.

Prokurator: Czy nie namówiono cię do świadczenia?

G. Nie, ja mówię prawdę.

Świadek Salomon Brück (mówi po polsku), w czwartém pokoleniu spokrewniony z Rebenstockiem. Był przy tém, jak Rebenst. od pani C. brał ruble; żądał od niéj pożyczki, — ona zaś powiedziała mu, że nie ma innych pieniędzy jak tylko ruble; dał mu 2050 rb. z poleceniem, by dał Rauchowi do zmienienia — z uzyskanéj kwoty zaś użył 4000 złr. jako pożyczkę dla siebie, resztę zaś jéj zwrócił.

Prokurator wnosi, by odczytano doniesienia nadeszłe do sądu, że świadkowie ci są podmówieni.

Obrońca dr. Schaff sprzeciwia się temu, z uwagi, że takiém postępowaniem dałoby się pochop niecnym donosom, które mogą łatwo ludzi ze wszechmiar godnych w złą reputację wprowadzić.

Sąd uchwala sprzeciw czytać doniesień.

Odczytują się zeznania pani C., z których wypływa, że ona nie pamięta, jakoby był kto ze świadków przytomnym, gdy Rebenstock brał od niéj owe 2000 r.

Za zgodą prokuratorji i obrońców, sąd uchwala tych dwu świadków nie zaprzysięgać.

Dalszy ciąg rozprawy popołudniu.

Świadek Tobjasz Wiese, listonosz z Podhajec zeznaje, że dwa lata temu, miał recepis do Rebenstocka, który pani C. odebrała tłumacząc mu, że Rebenstocka nie ma w domu, że [illegible] nic nie będzie. Rebenstock zaś dowiedziawszy się o tém, kłócił się z nim. Przy tém zdarzeniu był Benjamin Russ, który z polecenia pani C. zaniósł Rebenstockowi recepis do podpisania.

Assesor rada Lemkowicz: Czy p. C. dostawała wiele pakietów pieniężnych i z jakich miejsc?

Św. Bardzo wiele listów i pakietów i to z różnych miejsc, nawet z zagranicy, ale zkąd, nie wiem dokładnie.

Świadek Benjamin Russ mydlarz, dotąd nie karany. Zeznaje, że odnosił recepis od pani C. do Rebenstocka, który takowy podpisał.

Sąd uchwala zaprzysiądz świadków, którzy po zwykłych upomnieniach ze strony przewodniczącego, przysięgają.

Obżałowany Józef Albin Kunde mówi spokojnie i jasno, nawet z niejaką elegancją; cała powierzchowność nader ujmująca. Z zeznań jego wyjmujemy co następuje: 1865 r. rozpoczął handel zegarkami na własną rękę, mając kapitał 2000 złr., kapitał ten wzrastał ustawicznie, zwłaszcza, że K. otrzymywał zasiłek z domu. Po ożenieniu się urządził interes na większą skalę i miał bardzo kosztowne zegarki, które sprowadzał ze Szwajcarji, częścią za gotówkę, częścią na kredyt. Długi miał, ale niewielkie. Panią C. poznał w roku 1862, żył z nią w przyjaźni, pożyczał jéj pieniędzy i miewał od niéj komisa rozmaite. W 1868 roku pożyczył K. p. C. 500 złr. (nie rubli); ostatnia zaś pożyczka wynosiła 3350 rubli, które jéj dał w rublach rossyjskich starych różnéj kategorji (setki, pięćdziesiątki etc.) — Na zapytanie przewodniczącego, zkąd naraz dostał tyle rubli, opowiada, K., jako z polecenia p. Karola Lempeur, przyjaciela jego — niejaki Grund paczkarz kupił u niego zegarków za 500 rubli. W kilka miesięcy zaś znowu przybył i zapłacił za kupione zegarki 3500 rs. — oraz zaś dał mu 500 rubli jako zadatek na dalsze kupno. Znowu za kilka miesięcy przyjechawszy kupił Grund u K. za 2000 rubli zegarków, zapłacił zaś tylko 1500, albowiem przedtém już dał był 500 rs. à conto. Razem więc utargował K. od Grunda 6000 rs. Grunda nie znał bliżéj i nie dowiadywał się o niego, bo go nie interesował — i zresztą bał się mówić, że sprzedał przemycany towar, bo miał błędne mniemanie, że za to może być skazany na karę cłową. Również nie wié, kto może znać p. Grunda; przy sprzedaży nie był nikt obecnym; prócz Karola Lempeur, cytowanego obecnie jako świadka; na żądanie prezesa opisuje K. osobę Grunda, o ile pamięta.

Z odczytanych aktów okazuje się, że Grunda policja odszukać nie mogła.

(D. c. n.)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Patrjotyzm kapitału.

Należy to u nas do utartych pewników, że Galicja nie ma kapitałów ruchomych i że dla tego nie może rozwinąć swego przemysłu.

My temu wprost przeczymy, bo Galicja ma dosyć kapitałów, ale ich na wszystko inne prędzéj używa, niżeli na cele krajowe.

Gdyby w ślad nie dawno przedsięwziętego spisu ludności można było także ułożyć wykaz majątku ruchomego całego kraju, okazałoby się [illegible] bardzo ciekawe. Widzielibyśmy bowiem, że Galicja ma wszystkie papiery zagraniczne: francuskie, niemieckie, włoskie a nawet tureckie, ale że ani w setnéj części nie posiada papierów wydawanych przez zakłady krajowe.

Zarzucą nam to, iż takich zakładów galicyjskich jest jeszcze mało, bo [illegible] w Tłumaczu, papierni [illegible] spółki [illegible] i niektórych innych spółek nowozałożonych posiadamy tylko jeszcze kilka towarzystw akcyjnych bankowych. [illegible] bo nie mamy takich zakładów w kraju, tem łatwiéj byśmy je zasilać mogli własnym kapitałem. Tym czasem wiemy, jak się u nas odbywa takie zawiązywanie spółek, jak [illegible] żebrać musimy o akcjonarjuszów i jak ostatecznie większa część akcji pozostaje w kasie samego towarzystwa. Jakże więc u nas takie towarzystwa mogą się rozwinąć, kiedy warunkiem wszystkich interesów takich obrót kapitału. Zresztą, jeźli mamy tak mało zakładów przemysłowych i bankowych w kraju, że cały kapitał ruchomy krajowy nie mógłby w nich korzystnie być umieszczony, to mamy w tém najlepszy dowód, że Galicja ma nietylko dosyć, ale że ma nawet więcéj kapitału ruchomego, niżby na swoje cele potrzebowała.

Ale zarzucą nam znowu, że *in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf*, że kapitał nie ma patrjotyzmu i że szuka umieszczenia tam, gdzie się spodziewa zysków większych.

Otóż właśnie o tém chcielibyśmy pomówić. Chcielibyśmy bowiem powiedzieć, że kapitał powinien być patrjotycznym, czyli innemi słowy że kapitaliści nasi mogą mieć tyle przywiązania do swego kraju, by przedewszystkiem wspierali instytucje krajowe. Gdyby zaś mieli to przywiązanie, toby już nie potrzebowali żadnego poświęcenia. Niezawodnie u nas przemysł ma warunki równie korzystne a może korzystniejsze niż w innych krajach. U nas są jeszcze nieprzebrane skarby płodów surowych, u nas są ręce robocze tanie, a choćby nie inteligentne to [illegible] raz roboty. Czemużby więc u nas interesa przemysłowe nie miały być zyskowne? Przeciwnie, brakował nam zawsze tylko *nervus rerum*, a gdybyśmy mieli podostatkiem pieniędzy, toby niezawodnie nasz przemysł świetnie się rozwinął. Kapitaliści nasi mieliby zatém sowite zyski, gdyby swe siły chcieli skoncetrować w przemyśle krajowym.

Jeszcze nam kto zarzuci, że papierów galicyjskich kupować nie warto, bo nisko stoją i trudno się ich pozbyć. Ale to właśnie jest owe kółko błędne, z którego się nie możemy wydostać. Akcje galicyjskie stoją bowiem nisko, bo nie ma na nie pokupu, bo kapitalista u nas woli kupić akcje Wienerbanku po 200 a sprzedać po 50, niżeli kupić akcje banku krakowskiego *al pari* z nadzieją że pójdą stopniowo w górę. Gdyby zaś był pokup na papiery krajowe, to tém samém łatwoby się ich było pozbyć w razie potrzeby.

Niezawodnie więc kapitalista nie cierpiałby na lokowaniu majątku w przedsiębiorstwach krajowych a Galicja by niezmiernie zyskała. Przeciwnie w krótce by doświadczenie okazało, że interes prywatny idzie w tym przypadku ręka w rękę z obowiązkiem publicznym.

Kraj zaś ma wszelkie prawo wymagać od kapitalistów wypełnienia tych obowiązków publicznych. Czemuż bowiem kapitaliści mają być wyjęci z pod prawa, któremu się chętnie poddają wszyscy inni obywatele? Czemuż przy każdéj sposobności żądamy od właściciela dóbr, od przemysłowca, od rękodzielnika, aby się ostatecznie zastósował do warunków pomyślności całego kraju? Czemużbyśmy więc od kapitalisty nie mogli wymagać, aby w części i tylko na pierwszy czas podporządkował swój interes sprawie publicznéj?

Rzeczywiście gdyby ten stan pojął swoje posłannictwo w kraju, dzieje nasze polityczne mogłyby naraz o dziesiątki lat być posunięte naprzód. Samodzielność polityczna Węgrów datuje się od owego czasu, kiedy znakomity patrjota Szechenyi dał hasło do samodzielnej polityki finansowéj, kiedy za jego przykładem skoncentrowano w kraju wszystkie kapitały a z tém samém skupiono w sobie siłę, która już za dziesiątek lat była najpotężniejszym tytułem do uzyskania prawa.

Uczmy się od Węgrów!

**Czerniowce**, 2 lutego. W tygodniu ubiegłym handel zbożowy nie ożywił się wcale, odbyt jest tylko na potrzeby miejscowe i ceny pozostały bez zmiany.

Płacono pszenicę 170 ft. 6 złr. 80 do 7 złr. 40 c., żyto 160 ft. 5 złr. 40 do 50 c., jęczmień celniejszy, zdatny na słód, jest poszukiwany na konsumcję i płacony 3 złr. 60 do 70 c., na pośledniejszy nie ma popytu. Kukurudza przechłodzona i tegoroczna sucha po 3 złr. do 3 złr. 5 c., za 170 ft. owies 1 złr. 90 c. do 2 złr.

Na nasienie koniczu jest odbyt znaczny, po 46 do 47 złr. za 180 ft.

Na spirytus nie ma popytu. Przy zakupnie z odstawą w lipcu płacą wiadro po 3 złr.

*Stan kasy oszczędności w Stanisławowie:*

| | złr. | kr. |
|---|---|---|
| Stan wkładek wynosił z końcem 31 grud. 1869 | 193.791 | 82 |
| W miesiącu styczniu 1870 wpłynęło wkładami od 67 stron | 16.933 | 22 |
| natomiast zwrócono 67 stronom | 10.567 | 11 |
| przybyło więc | 6,365 | 41 |
| Stan wkładek wynosi zatem dnia 31 stycznia 1870 | 200.156 | 63 |

Stanisławów dnia 31 stycznia 1870.

### Ceny targowe w miesiącu styczniu.

| Miejsce targu: | Zaleszczyki r. | c. | Husiatyn r. | c. | Kopyczyńce r. | c. | Probużna r. | c. | Chorostków r. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mec pszenicy | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ żyta | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ jęczmienia | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ owsa | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ hreczki | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ kukurudzy | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ ziemniaków | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ grochu | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Cetnar siana | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Sąg drzewa twardego | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ „ miękkiego | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Funt mięsa wołowego | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Miara wina | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ piwa | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Wyrobnik z wiktem | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ bez wiktu | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

## Wiadomości telegraficzne.

**Pest** 5 lutego. W skutek polecenia prokuratorji rządowéj skonfiskowano czasopismo *Slovan*.

**Praga** 5 lutego. Tutejszy uniwersytet wybrał z wydziałem teologicznym przeciwko nieomylności dla Döllingera. Urzędownie zezwolono na utworzenie katolickiego stowarzyszenia prasowego.

Rozpoczęto rokowania o ustanowienie w Pradze konsulatu węgierskiego.

**Pest** 5 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Budżet ministerstwa handlu i sprawiedliwości uchwalono bez zmiany.

Minister Gorove mówi [illegible] o węgierskich stosunkach handlowych i pocztowych i poleca swój budżet, który prawdopodobnie z małemi zmianami przyjęty zostanie. [illegible]

W klubie Deaka toczyły się dalsze rozprawy nad projektem komisji centralnéj, dotyczącym najwyższéj izby obrachunkowéj.

*Pester Lloyd* donosi, że mianowanie Lonyaya ministrem skarbu nastąpi dopiero po [illegible] hr. Beusta.

Zmowa zecerów trwa daléj; jutro [illegible] zaprzestają roboty.

**Wiedeń** 5 lutego. Donoszą, że Lonyay zostanie wspólnym ministrem skarbu, potwierdza się. Czy Kerkapoly będzie jego następcą, jest jeszcze niepewném. Mianowanie Lonyaya na wspólnego ministra skarbu nastąpi zapewne w Peszcie.

**Lublana** 5 lutego. Do Zatocznika telegrafują z Genewy, że wszyscy w Szwajcarji żyjący Słowianie przesłali Strossmayerowi adres dziękczynny za jego zachowanie się na soborze.

**Insbruk** 5 lutego. Agitacja przeciw [illegible] coraz się wzmaga.

**Zadar** 3 lut. Bar. Fluck objął już stale kierownictwo namiestnictwa. [illegible] bar. Rodicza w Dubrowniku [illegible].

**Dubrownik** 4 lutego. Z Konstantynopola wysłano rozkaz do Mostar, by wszelkie wojska kordonowe ściągnąć z granicy czarnogórskiéj.

**Berlin** 5 lutego. Stronnictwo narodowo-liberalne odbyło wczoraj wielkie zgromadzenie, w celu silnego zorganizowania się wobec nadchodzących nowych wyborów. Obradowano nad nowym planem organizacji, daléj rozbierano stosunek stronnictwa narodowo-liberalnego w Niemczech północnych do zwolenników politycznych w południowych Niemczech, w końcu mówiono o środkach do zasilenia prawie już wyczerpanego funduszu tego stronnictwa.

**Berlin** 5 lutego. (Posiedzenie izby posłów.) Minister spraw wewnętrznych prosi o odroczenie sejmu pruskiego do 2 maja, z powodu rozpoczynającéj się d. 14 lutego sesji sejmu północno-niemieckiego. [illegible] w tym względzie powzięto uchwałę.

**Drezno** 5 lutego. Izba uchwaliła 400,000 tal. na odbudowanie teatru nadwornego.

**Monachjum** 5 lutego. (Posiedzenie izby.) Referent uzasadnia projekt do adresu.

Prezydent ministrów ks. Hohenlohe obszernie odpowiada. Walkę w izbie nazywa częścią teraźniejszéj walki w całym świecie, w któréj przeciwnicy dążą do [illegible] państwa na podstawie absolutyzmu kościoła. Do utworzenia związku narodowego potrzeba [illegible] a nie ustąpienia tychże. Bawarja musi dążyć do szczerego pogodzenia Austrji i Prus, bo w tém leży rękojmia europejskiego pokoju.

Potém nastąpiły szczegółowe rozprawy o projekcie adresowym.

W kołach dyplomatycznych uważają stanowisko posła austrjackiego hr. Ingelheima przy tutejszym dworze za bardzo drażliwe.

Referent Joerg wnosi unieważnienie wyborów w Monachjum i jak najprędsze zarządzenie nowych wyborów.

**Paryż** 5 lut. (Posiedzenie ciała prawodawczego.) Rochefort zapytuje ministra wojny, czy to prawda, że rozkazał, by nie pozwolono, aby [illegible] żołnierze kupili sobie zastępców.

Minister wojny odpowiada: Tak, [illegible] Żołnierzom nie wolno brać udziału w zgromadzeniach publicznych, i dla tego za podobném postępowaniem i nadal obstawać będę.

Hr. Daru oświadcza na zapytanie Keratry'ego, że rząd papieski [illegible] francuzkiéj, w skutek czego pieniądze papieskie nadal do Francji przypuszczone nie będą.

Słychać, że wczoraj umarli arcybiskup z Lyonu i biskup z Nimes.

**Florencja** 4 lutego. Kandydatura księcia Genui na tron hiszpański nie została jeszcze porzucona.

Guerieri, powiernik Venosty, udał się do Hiszpanji, by zbadać położenie.

W nowéj ustawie karnéj pozostaje kara śmierci, w przypadkach [illegible] oznaczonych.

**Madryt** 4 lutego. Zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd zamierzał przedstawić kortezom innego kandydata do tronu.

**Antivari** 5 lutego. Na granicy czarnogórskiéj skoncentrowano 42,000 wojska.

**Bukareszt** 5 lutego. Minister Kogolniceano podał się do dymisji, którą książę Karol przyjął.

Ks. Demeter Ghika obejmuje tekę spraw wewnętrznych i tymczasowo także tekę spraw zagranicznych. [illegible] mianowany został ministrem sprawiedliwości.

**Ruszczuk** 4 lutego. Tureccy żołnierze napadli na konsulat rosyjski i dopiero po formalnéj walce wyparci zostali. Jenerał Ignatiew, poseł rosyjski, żąda zadośćuczynienia.

**Rzym** 5 lutego. *Civiltà Cattolica* ogłasza artykuł p. n. „Przewrotni politycy i sobór" w którym mówi: „W odpowiedzi na groźby przewrotnych polityków, a mianowicie w państwach katolickich, na przypadek gdyby sobór uchwalił dogmatyczne dekrety lub [illegible] ustawy sprzeciwiające się dekretom soboru [illegible] poddanych obowiązywać nie będą. [illegible]

Artykuł kończy się [illegible]

Dziennik ten podnosi także z uznaniem [illegible] już od 70 lat wierną jest nowym zasadom [illegible] Francja [illegible]

## Przegląd polityczny.

**Wiedeń** 6 lutego.

*S.* Dwie sprawy zajmują przedewszystkiem nowy gabinet. Sprawa delegacji [illegible] sejmu tyrolskiego i sprawa rezolucji. Idzie bowiem o uzupełnienie rady państwa i wprowadzenie do izby reprezentantów Tyrolu na miejsce tych, którzy wystąpili, a powtóre o przeprowadzenie ugody z Polakami, czyli co na jedno wychodzi, o załatwienie rezolucji.

Co do Tyrolu, różne są zdania w ministerstwie. Jedni chcą rozwiązać sejm tyrolski i zarządzić nowe wybory. Drudzy chcą najprzód wysłuchać zdanie dzisiejszego sejmu o wystąpieniu delegatów z rady państwa, a dopiero w razie, gdyby sejm krok ten pochwalił, rozwiązać go.

Pan Giskra będzie się starał wyzyskać sprawę tę w celu przyspieszenia reformy wyborczéj. Powtarza on bowiem bezustannie, że trzeba raz „emancypować" radę państwa od kaprysów sejmu i delegacji sejmowych; sprowadzić bezpośrednią styczność między radą państwa a narodami i umożliwić tym sposobem natychmiastowe skompletowanie izby, ile razy tylko jakakolwiek frakcja uważałaby za właściwe wystąpić z niéj.

Co do rezolucji galicyjskiéj, wieje tu od kilku dni wiatr bardzo przyjazny. Od chwili wystąpienia Tyrolczyków nawet ministrowie większości udawają, że dobrze są usposobieni względem Polaków i że na większą część żądań rezolucji gotowi są przystać.

Nie trzeba wiele bystrości umysłu, aby odgadnąć, że obecnemu ministerstwu idzie przedewszystkiem o zatrzymanie Polaków w radzie państwa, gdyż przedwczesne wystąpienie delegacji polskiéj z rady państwa mogłoby nowemu gabinetowi zadać cios śmiertelny. O tém jednak, jak na teraz mowy niema. Obecny tutaj hr. Alfred Potocki pośredniczy między rządem a kołem polskiém i temu ostatniemu daje wskazówki postępowania i zachowania się.

Oprócz sprawy tyrolskiéj i galicyjskiéj zajmuje się ministerstwo, a szczególnie Giskra, reorganizacją wewnętrzną departamentów ministerjalnych i nowém obsadzeniem wszystkich ważniejszych posad.

Że p. Giskra i koledzy jego starają się wszystkie te posady obsadzić „swoimi" ludźmi, zbytecznieby było o tém pisać. Po obsadzeniu tych posad ma przyjść na porządek dzienny obsadzenie namiestnictw.

**Wiedeń** 6 lutego.

*K.* Możnaby mówiąc o sytuacji dzisiejszéj, użyć wyrazu: zawieszenie broni. Ucichła walka w izbie po skończeniu dyskusji adresowéj; zgoda i pokój kwitną w ministerjum, nawet między kanclerzem a gabinetem przedlitawskim istnieje jeżeli nie *une entente cordiale*, to przynajmniéj do pewnego stopnia porozumienie i dla tego zdaje się, że hr. Beust odstąpił od zamiaru złożenia mandatu deputowanego.

Cisza więc zupełna panuje, którą już wkrótce zapewne przerwą posiedzenia komisji rezolucyjnéj, przy których niezawodnie dobitniéj i jaśniéj zarysuje się stanowisko ministerstwa wobec Galicji. Nie należę do tych, a tych jest wielu, którzy obecnemu gabinetowi przypisują zaledwie dwa miesiące istnienia. Byłoby to łudzić się, hołdując temu mniemaniu, na słabych spoczywającemu podstawach.

Przy braku obecnym ludzi z gotowym programem, którzyby mogli stanąć u steru rządu, przy niezbyt energicznéj akcji delegacji galicyjskiéj, ministerjum utrzyma się jakiś czas — jak długo tego nie można dokładnie określić — ale z pewnością wystarczający aby w jego przeciągu wykonać kilka eksperymentów, które wreszcie pokażą zgubność i niemożliwość dalszego trwania systemu centralistycznego.

Niezawodnie wiele zależy od przebiegu sprawy rezolucji. Jak się wtedy zachowa delegacja, — to pytanie, na które trudno już dziś odpowiedzieć. Wiele pisano w dziennikarstwie o kwestji opuszczenia izby przez delegację, Nie chcę w téj chwili przesądzać czynności delegacji.

Ale przyznać trzeba, że położenie trudne. Po zawotowaniu adresu opuścić izbę było niepodobna, związawszy sobie ręce wniesieniem rezolucji przed dyskusją adresową, co było taktycznym błędem.

Według mnie najodpowiedniejsza, może jedyną chwilą do opuszczenia izby, była chwila po ogłoszeniu memorjału większości, który niczego nie pozwalał się spodziewać.

P. S. Dowiaduje się, p. Juljan Klaczko znakomity nasz publicysta otrzymał posadę w ministerstwie spraw zagranicznych przy boku Beusta. Z roczną pensją 15 tysięcy franków. Od 1 marca wchodzi w urzędowanie.

P. Klaczce zrobił tę propozycję p. Meternich ambasador austrjacki w Paryżu, w skutek téjże przyjechał do Wiednia p. Klaczko aby ostatecznie porozumieć się z hr. Beustem. Obecnie jest to fakt dokonany, fakt nie małéj doniosłości cechujący stanowisko kanclerza względem Polaków.

Nowy gabinet zajęty jest jeszcze instalowaniem siebie i przygotowaniem sobie terenu do mającéj się wkrótce rozpocząć czynności swych.

Wydziały izby posłów pracują nad przedłożeniami rządowemi, które wkrótce mają przyjść na stół izby.

Izba poselska pruska ukończyła obrady nad ustawą o ochranianiu zwierzyny, o przyjmowaniu darowizn.

W tych dniach wniesie rząd w izbach o odroczenie sejmu. Zezwolenie na to jest potrzebne, gdyż odroczenie dłużéj jak 30 dni ma trwać. Rada związkowa północnoniemiecka odbyła drugą sesją.

Z czynności ciała prawodawczego we Francji najważniejszemi są z ostatnich dni wnioski Grevy'ego i Keratryego. Pierwszy żądał prawa dla izby do powoływania wojska na swoją obronę w razie potrzeby — drugi, ażeby prawo głosu mieli tylko umiejący czytać i pisać i żeby tym, którzy w przeciągu 5 lat czytać i pisać się nienauczą, głos odjęty został. Wniosek to nader ważny polegający na zasadzie cenzusu inteligencji, który jedynie zasadę powszechnego głosowania może zrobić prawdziwie demokratyczną i postępową, gdy dzisiaj jest ona obosieczną.

Gambetta interpelował rząd, jak stoi sprawa co do przyobiecanéj wolności przemysłu drukarskiego i sprzedaży książek. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł prędkie załatwienie.

*N. fr. Presse* zachwyca się wnioskiem posła francuzkiego Keratrego, żądającym, aby każdy poseł do ciała prawodawczego umiał czytać i pisać po francuzku. „Imperializm — pisze organ liberałów niemieckich — polega na przesądach politycznych, na brutalnéj ciemnocie i głupocie mas. Skazany on jest na utrzymywanie téj ciemnoty, jeżeli się nie chce pozbawić najsilniejszéj podpory swéj." Z wielkiém zadowoleniem zapisujemy te uwagi nowéj *Pressy*, bo i my nie możemy jak tylko przyklasnąć wnioskowi Keratrego.

Ale chcielibyśmy, aby *Neue fr. Presse* trwała przy tém zdaniu swém o trafności wniosku Keratrego wtenczas także, jeżeli przyjdzie na porządek dzienny w Austrji sprawa reformy wyborczéj, lub téż jeżeli Galicja żądać będzie reformy ordynacji wyborczéj dla sejmu galicyjskiego. My wtedy stać będziemy przy téj saméj zasadzie, którą dziś tak gorąco podnosi *N. fr. Presse*, kiedy idzie o zastosowanie jéj do Francji. Czy téż *N. fr. Presse* nie wyprze się jéj, jeżeli żądać będziemy zastosowania jéj do Galicji?

Ciężar budżetu wojennego, ciężar wydatków na wojsko i flotę staje się we Włoszech powodem do nowego przesilenia gabinetowego po za izbą. Program finansowy Selli obejmował oszczędności w administracji, nietykając budżetu ministerstwa wojny. Oszczędności te pokazały się iluzorycznemi w skutek czego Sella podał się do dymisji.

Najważniejszą z dotychczasowych czynności soboru jest ogłoszenie pozytywnego syllabusa, to jest przedłożenia rządowego, w którém wszystkie zdania objęte w znanym syllabusie są sformułowane jako kanony i dogmata. Przyjęcie tych kanonów przez sobór wywołać musi ważne następstwa w stósunku państw do kurji rzymskiéj, jak również wyraźne wytworzenie się stronnictw między rzymsko katolickiem duchowieństwem.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 7 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu rajchsratu odczytano pismo prezydenta gabinetu zawiadamiające, że cesarz przyjął adres. Minister handlu przedkłada układ pocztowy z państwem kościelném. Minister skarbu uzasadnia przedłożenie rządowe dotyczące zarządu skonsolidowanego długu państwa przez przedlitawskie ministerstwo. Rechbauer uzasadnia wniosek o zniesienie konkordatu i zaprowadzenie cywilnych małżeństw. Wniosek jego przydzielono wydziałowi z 15 członków. Ministrowie i Polacy oświadczyli się za. Przystąpiono do wyboru wydziału.

**Paryż** 7 lutego. Prevost Paradol mianowany posłem francuzkim w Waszyngtonie. Sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych wnosi ustanowienie komisji dla zbadania pytania względem decentralizowania administracji miasta Paryża na podstawie współudziału obywateli. Cesarz zgodził się na sprawozdanie.

**Kotar** 6 lutego. Przy sposobności odsłonięcia popiersia cesarskiego na placu marynarki, obywatele z miasta i okolicy wystąpili w stroju narodowym. Udział ludności znaczny.

**Belgrad** 7 lutego. Dzienniki wyrażają zadziwienie i nieufność z powodu nagromadzenia wojsk tureckich w Hercogowinie.

**Berlin** 7 lutego. Wydział izby panów odrzucił jednogłośnie wniosek rządowy względem odroczenia sejmu.

**Paryż** 7 lutego. Rada ministerjalna uchwaliła uwięzić Rocheforta gdyby tenże sam się nie stawił.

*Moniteur* donosi: Rada stanu wykreśliła pozycję budżetu wojskowego mieszczącą koszta wyćwiczenia gwardji ruchoméj; idzie bowiem o zredukowanie stanu czynnego armji w obrębie granic zgodnych z powagą i innteresumi Francji.

Do godz. 6-téj kursa nie nadeszły.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| Kraków 7 lutego | żądają złr. wal. | a. | płacą złr. wal. | a. |
|---|---|---|---|---|
| *Papiery krajowe:* | | | | |
| Renta | 61 | — | 60 | 50 |
| „ w srebrze | 71 | — | 70 | 50 |
| Losy pożycz. z r. 1854 | 92 | — | 91 | — |
| „ „ „ 1860 | 98 | — | 97 | 50 |
| „ „ „ 1864 | 122 | — | 121 | — |
| Galic. obligacje indemn. | 74 | — | 73 | 50 |
| „ listy zast. | — | — | — | — |
| „ „ „ ban. hypot. | — | — | — | — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | | | |
| Kol. połudn. 3% (Lomb.) | 122 | — | 121 | — |
| „ Kar. Ludwika 5% | 102 | — | 101 | — |
| „ „ „ II emis. | 95 | — | 94 | — |
| „ Czerniow. I 5% | 82 | — | 81 | — |
| „ „ 1867 | 92 | — | 91 | — |
| „ „ 1868 | 89 | — | 88 | — |
| *Akcje przemysł. i bank.* | | | | |
| Lombardy | 251 | — | 250 | 75 |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 238 | 50 | 238 | — |
| „ kol. czerniow. | 206 | — | 205 | 50 |
| „ kol. Rudolfa | 164 | — | 163 | 50 |
| „ kol. siedmiogr. | 166 | — | 165 | — |
| „ kol. półn.-wsch. | 162 | — | 161 | — |
| „ banku narod. | 734 | — | 730 | — |
| „ Zakł. kredyt. | 262 | — | 261 | 50 |
| Kol. wschodnia | 93 | 50 | 93 | — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | — | — | — | — |
| „ banku obrotow. | 117 | — | 116 | — |
| „ „ hypotecz. gal. | — | — | — | — |
| „ „ handl. ogóln. | — | — | — | — |
| „ „ krakowski z wpłatą złr. 80 | 70 | — | 65 | — |
| Losy kredytowe | 164 | — | 163 | — |
| *Papiery zagraniczne:* | | | | |
| Listy zast. pol. z kup. I emis. | 94 | — | 93 | — |
| „ „ „ „ II emis. | 93 | — | 92 | 50 |
| „ likwidacyjne z kup. | 77 | 75 | 77 | — |
| Kolej warsz.-wied. | 68 | — | 67 | — |
| „ warsz.-bydg. | 71 | 50 | 70 | 50 |
| Ros. pr. z r. 1864 | 156 | — | 155 | |
| „ „ z r. 1866 | 158 | 50 | 153 | — |
| *Waluty:* Srebro | 121 | — | 120 | 50 |
| Dukaty | 5 | 89 | 5 | 82 |
| Napoleondory | 9 | 88 | 9 | 81 |
| Imperiały | 10 | 15 | 10 | 5 |
| Courant pruski | 1 | 82 | 1 | 82 |
| Rosyjsk. ruble pap. | 1 | 52 | 1 | 51 |
| **Wiedeń 5 lutego.** | | | | |
| *Dług państ.* Renta ....5% | 60 | 80 | 60 | 75 |
| „ w srebrze ......5% | 70 | 60 | 70 | 50 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 99 | — | 98 | 75 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 230 | — | 228 | — |
| „ „ „ 1854 4% | 92 | — | 91 | — |
| „ na 500 1860 5% | 97 | 80 | 97 | 60 |
| „ na 100 1860 5% | 104 | 25 | 103 | 75 |
| „ na 100 1864 | 123 | 40 | 123 | 20 |
| Como | 23 | 25 | 22 | 75 |
| Oblig. ind. Gal. 5% | 74 | — | 73 | 50 |
| „ „ Bukow. 5% | 74 | — | 73 | 50 |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — | — | — | — |
| *Akcje bankowe* | | | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 313 | — | 312 | 50 |
| Anglo-węgierskie | 95 | 50 | 94 | 50 |
| Austr. kredytowe | 311 | — | 309 | — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 263 | 10 | 262 | 90 |
| Dyskontowy austr. | 71 | 50 | 71 | — |
| Franko austr. | 106 | 25 | 105 | 75 |
| Krakowski handl. przem. | — | — | — | — |
| Galicyjski krajowy | — | — | — | — |
| Narodowy | 732 | — | 730 | — |

| *Akcje kolei.* | żądają złr. wal. | a. | płacą złr. wal. | a. |
|---|---|---|---|---|
| Alföld Fiume | 171 | 50 | 170 | 50 |
| Czeska zach. na 200 złr. | 222 | 25 | 221 | 75 |
| „ północn. „ 150 „ | 120 | — | 118 | — |
| Elżbiety.... na 200 „ | 184 | 50 | 184 | — |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2145 | — | 2140 | — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 186 | 50 | 186 | — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 238 | 75 | 238 | 25 |
| Koszyc. Oderb. 170 „ | 58 | 25 | 57 | 75 |
| Lwow.-Czern. na 200 złr. | 206 | 25 | 205 | 75 |
| Półn. zach. austr | 205 | 25 | 204 | 75 |
| Rudolfa ...... na 200 „ | 163 | 25 | 162 | 75 |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 166 | 50 | 166 | — |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 389 | — | 387 | — |
| Theissbahn | 242 | — | 241 | 50 |
| Tramway | 148 | — | 147 | 75 |
| Południowa na 500 fr. | 253 | 30 | 253 | 10 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 162 | — | 161 | — |
| „ wschodnia 200 „ | 93 | 50 | 93 | — |
| *Akcje przem. i Listy zast.* | | | | |
| Borysławskie naft. 200 fl. | 230 | — | — | — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 | 60 | 107 | 30 |
| Listy. zast. galicyjskie 4% | 78 | — | 77 | — |
| „ „ „ 5% | — | — | — | — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 90 | 75 | 90 | 25 |
| „ „ Bank. Włos. 6% | 91 | 50 | 90 | 50 |
| „ Bank. narod. M.K. 5% | 97 | 80 | 97 | 60 |
| „ „ „ W.A. 5% | 93 | 10 | 92 | 90 |
| „ zast. węgierskie 5½% | 91 | — | 90 | 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 92 | 20 | 91 | 80 |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | — | — | 92 | — |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — | — | — | — |
| Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5% | 92 | 50 | 92 | — |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 90 | 60 | 90 | 30 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 94 | 50 | 94 | 25 |
| „ Ferd. za 100 złr. M.K. 5% | 91 | — | 90 | 75 |
| „ „ „ W.A. 5% | — | — | — | — |
| „ „ „ (sr. płat.) 5% | 105 | 25 | 104 | 75 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 101 | 25 | 100 | 75 |
| „ „ 2 emissja | 94 | 70 | 94 | 30 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: | | | | |
| I. emis. na 300 złr. 5% | 82 | — | 81 | 75 |
| II. „ „ 5% | 92 | 20 | 91 | 80 |
| III. „ „ 5% | 89 | — | 88 | 60 |
| „ Rudolfa na 300 fl. 5% | 92 | 20 | 91 | 80 |
| „ Siedmiogr. 200 „ 5% | 90 | 50 | 90 | — |
| Rządowa ..... na 500 fr. | 142 | 50 | 142 | — |
| „ II. emis. „ „ | 141 | 25 | 140 | 75 |
| Południowa | 121 | 50 | 121 | — |
| na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5% | 93 | 30 | 93 | 10 |
| Bony 1870 za 74 „ 6% | 248 | 50 | 247 | 50 |
| „ 1875 „ 76 „ 6% | 248 | 50 | 247 | 50 |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — | — | — | — |
| *Losy prywatne.* | | | | |
| Kredytowe na 100 fl. w.a | 164 | — | 163 | 50 |
| Clary..... „ 40 „ M.K. | 37 | — | 36 | — |
| Zeglugi na Dunaju 100 „ | 100 | — | 99 | — |
| Keglewicza ....na 10 „ | 17 | 50 | 17 | — |
| Budy .....na 40 fl. W.A. | 34 | — | 33 | — |
| Palfy .....na 40 „ M.K. | 31 | — | 30 | 50 |
| Rudolfa ... „ 10 „ W.A. | 16 | — | 15 | 50 |
| Salm ..... „ 40 „ M.K. | 41 | — | 40 | — |
| St. Genois „ 40 „ M.K. | — | — | — | — |
| Stanisławow 20 „ W.A. | 28 | 75 | 27 | — |
| Tryestu.. na 100 „ M.K. | 126 | — | 124 | — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 23 | — | 22 | — |
| Windischgrätz 20 „ „ | 21 | 50 | 20 | 50 |
| *Wexle:* | | | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½ | 102 | 90 | 102 | 70 |

| | żądają złr. wal. | a. | płacą złr. wal. | a. |
|---|---|---|---|---|
| Berlin za 100 tal. 5 skonto | — | — | — | — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 103 | — | 102 | 85 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 91 | — | 91 | — |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 123 | 35 | 123 | [illegible] |
| Paryż za 100 fr 2½ „ | 49 | — | 48 | 90 |
| *Monety:* | | | | |
| Dukaty ważne | 5 | 81 | 5 | 80 |
| Napoleony | 9 | 85 | 9 | 84 |
| Srebro | 120 | 75 | 120 | 65 |
| **Lwów 5 lutego.** | | | | |
| Indemniz. galicyjska. 5% | 73 | 95 | 73 | 25 |
| „ bukow.... 5% | — | — | — | — |
| Listy zastawne ..... 4% | 78 | — | 77 | 25 |
| „ „ ...... 5% | 87 | 75 | 87 | 25 |
| Pożyczka głodowa.. 7% | 101 | — | 100 | — |
| Akcje banku hipot.... 6% | 104 | — | 102 | — |
| „ „ włościań.. 6% | 92 | — | 90 | 50 |
| Dukat ważny | 5 | 81 | 5 | 75 |
| Napoleon d'or | 9 | 90 | 9 | 81 |
| Półimperjał ros. | 10 | 20 | 10 | — |
| Rubel srebr. | 1 | 96 | 1 | 90 |
| „ papierowy | 1 | 52 | 1 | 51 |
| Talar pruski | — | — | — | — |
| Srebro | 121 | 75 | 120 | 75 |
| **Warszawa 5 lutego** | Rs. | k | Rs. | k |
| Listy zast. serji 1 ....4% | 93 | 86 | 93 | 53 |
| „ „ „ 2 ....4% | 92 | 86 | 92 | 53 |
| „ likwidacyjne ....4% | 76 | 79 | 76 | 46 |
| Poż. lot. z 1864 ....5% | 157 | — | — | — |
| „ „ z r. 1866 ....5% | 157 | 50 | — | — |
| Akcje kol. warsz.-wied | 67 | 66 | — | — |
| „ „ warsz.-bydg.. | 72 | — | 71 | 17 |
| „ „ warsz.-teresp. | — | — | 102 | 50 |
| „ „ łodzkie | — | — | — | — |
| Wexle na Wiedeń za 150 zł | 98 | 40 | — | — |

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.